

## PRENUMERATA WYNOŚI:

we Lwowie:  
miesięcznie 2 korony, za dwurazową dost. do domu dopłaca się 60 h.  
na prowincyi:  
rocznie 20 k. 40 h. z 2-krotną wys. 32 k. — h.  
kwartal. 6 „ 60 „ „ 8 „ — „  
miesięcz. 2 „ 20 „ „ 2 „ 70 „  
W Niemczech: miesięcznie 4 kor.  
W innych krajach: „ 6 „  
Każda zmiana adresu 40 h.

# Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

## OGŁOSZENIA:

Za 1 wiersz petitowy albo jego miejsce 20 h., nadesłane wiersz garmondem 30 h., małe ogłoszenia za wyraz 5 h., najmniej 60 h.

## Numer pojedynczy:

We Lwowie 6 h.  
na prowincyi 8 „

Adres: „Słowo Polskie“

Lwów, ul. Chorążczyzny 1. 17.

TELEFON 541.

## KORRESPONDENCJE.

Warszawa, 16 stycznia.

Noworoczno przyjęcie w Zamku przeszło bez wrażenia. Nie było ani nadziei, ani złudzeń, ani rozczarowań, jak lat poprzednich. Obie strony ograniczyły się do wypełnienia form towarzyskich.

Książę Imeretyński wyjeżdża na dłuższy, paratygodniowy pobyt do Petersburga, podobno z nowym memoriałem o stosunkach w Królestwie Polskim. Z wyjazdem księcia łączy się również sprawa wynagrodzenia za propinacje wiejskie, mająca być rozstrzygniętą na najbliższej sesji Rady państwa. Sprawa ta wielkiego dla właścicieli ziemskich znaczenia, w referacie, opracowanym przez specjalną komisję ministerstwa, przedstawia się niejasno. Zdania opiniujących podzielone. Jedni oświadczyli się za wynagrodzeniem, drudzy za prostą aneksją przez skarb, bez ekwiwalentu. Opinia general-gubernatora wypadła pomyślnie dla obywateli. Ks. Imeretyński oświadczył się stanowczo za wynagrodzeniem za propinacje wiejskie, kilka zarządów gubernialnych, nie rządzących się szowinizmem, również. Największym przeciwnikiem wynagrodzenia okazał się gubernator warszawski Martynow, którego zdaniem, dotychczasowym właścicielem propinacji wiejskich nie się należy. Podobną opinię wyraził delegat ministerstwa. Zdaje się jednak, że wpływ ks. Imeretyńskiego, stojącego na gruncie słuszności — przeważa.

Projekt wyjazdu teatru „Rozmaitości“ do Petersburga z szeregiem przedstawień, potwierdza się. Wyjazd nastąpi w poście. Nową dramata, ma również gościć parę tygodni nad naszą opera.

W sferach artystyczno-malarskich Warszawy zapanował ożywiony ruch. Przyczynił się do tego świeżo założony klub artystyczny, a nadewszystko otwarcie „Salonu“ w Kijowie, na którego czele stał znany nowelista Ursyn. „Salon“ kijowski jest przedsiębiorstwem spółkowym, do którego między innymi należą: hr. Józef Potocki, hr. Tyszkiewicz, hr. Czosnowski i wielu innych ziemian gub. kijowskiej. Otwarcie „Salonu“ nastąpi d. 25 stycznia. Z warszawskich, lub bawiących w Warszawie malarzy, prócz płóci Kęciny-Krzesa, wysyłają do Kijowa swe prace: Okuń, Piłichowski, Pawliszak, Stabrowski, Rapacki, Antoni Kamiński, Ryszkiewicz i wielu innych.

Słyszałem, że zamiarem „Salonu“ kijowskiego jest ściąganie artystów i z innych dzielnic, w pierwszym rzędzie zamieszkałych we Lwowie.

Konkurs *Słowa Polskiego* na feljton, o czym warszawska prasa porobiła wzmianki, odbił się dodatni echem w sferach literackich. Zdaje się przede, że konkursowy prac z Warszawy nie zbraknie. Na temat: „Jakim ma być kapłan polski?“ — ma pisać jeden z dzielnic władających piórem naszych duchownych, którego nazwiska wobec przepisów konkursowych, nie wymieniam.

## Smolka w listach do żony.

Ten człowiek herkulejnej budowy, o srogim wyrazie twarzy i wąsach, jak mioty, był w życiu codziennym, rodzinnym, łagodny, jak dziecko.

Gdy na dziejowej arenie przychodzi mu panować całą siłą nad wzburzonymi żywiołami — gdy po całych dniach przewodniczy parlamentowi i przyjmuje co chwila rewolucyjne deputacje — w listach swych, pisanych do żony nocą lub w wyjątkowych przerwach posiedzeń, odzywa się z przedziwnym spokojem ducha i dotyka nieraz drobnych szczegółów życia, ażeby tylko rodziny swej nie niepokoić.

Po strasznym zamordowaniu ministra Latoura, którego Smolka bronił z narażeniem własnego życia — wrócił do sali parlamentu. Zastąpić tu musiał prezydenta Strobaacha, który z wielu męczarni czeskimi uciekł. Zebrana Izba siedzi późno w noc, wysyła deputacje, słucho sprawozdań Schuselki. Smolka korzysta z chwili czasu i pisze do żony:

„Siedzimy ciągle... Teraz już blisko drugiej godziny z rana, a zatem już 7 października 1848. Sejm posłał do cesarza do Schönbrunnu deputację z adresem, w którym proszono o złożenie nowego „*volkstümliches Ministerium*“... Wracająca z Schönbrunnu deputacja, przyniosła odpowiedź cesarza, że na nowe ministerium zezwala i że mnie propono-

W Potraciwszy o sprawy literackie, nie mogąc pominąć ubóstwa tegorocznych wydawnictw. Nakładcy wogóle nie wystąpiłi pozań. Oficyny Gebethnerów wypuściły zaledwie kilka książek, księgarń Paprockiego parę ozdobię wydanych utworów belletrystycznych, jedynie nowy nakładca p. Bronisław Natanson szerszą rozwinął działalność, drukując szereg dzieł naukowych i powieściowych, między którymi życiorys „Karola Darwina“ w tłumaczeniu z angielskiego przez dr. Maksymiliana Flauma, i znakomity utwór Stefana Żeromskiego „Bezdomni ludzie“ naczelnie zajmują miejsce.

Zresztą cisza, a *Gazeta Polska* i „Biblioteka dzieł wyborowych“ żywią się przedrukami zmarłych pisarzy.

Powolny zanik twórczości panuje i w literaturze dramatycznej. Na scenie prócz „Zaczarowanego koła“ i „Karykatur“ same tłumaczenia. Dopiero w ostatnich czasach złożył dyrekcji Lubowski nową komedię „Świat zabaw“, a Kozłowski wziął się do pisania sztuki obyczajowej wierszem, na stosunkach „pod Białą“ opartych. Nowy utwór autora „Turnieju“ budzi ogólne zainteresowanie.

W sferach rzemieślniczych kwestya przyjmowania lub nieprzyjmowania izraelitów do cechów, nie schodzi dotąd z porządku dziennego. Partya antisemicka wojuje domniemanem partactwem rękodzielników żydowskich, jestto jednak tylko frazes, gdyż utrudnianie egzaminów na majstrów cechowych mogłoby w zupełności położyć tamę fuzerce.

Wobec ciągłego braku robotnika po wsiach, w gronie kilku zamożniejszych właścicieli ziemskich, powstał projekt zorganizowania biura, którego zadaniem byłoby sprowadzanie robotników z Galicji, zwłaszcza Górali, którzy dawnemi laty stale przychodzili na roboty do Królestwa.

Drogę Iwanogrodzko-Dąbrowską obejmuje w dniu 22. stycznia skarb państwa i mimo liczących zaprzeczeń, około 40 proc. urzędników biurowych spada z ąstku.

W zdrowiu Bolesława Prusa nastąpiło znaczne polepszenie, jednakże zasłużony pisarz nie opuszcza jeszcze mieszkania. Sport.

## Z prasy obcej.

— Stanowisku, jakie polsko-szlachecka parlamentarna reprezentacja Galicji zajmuje wobec ustawowego załatwienia kwestyi językowej w Austrii, poświęca obszerny artykuł *Slavisches Echo*. Zaznacza w nim przedewszystkiem, że szlachta, stojąc na gruncie swej egoistycznej polityki narodowościowej, wyrządza tem interesowi państwa równą szkodę, jak wrzaskliwa koterya niemieckich szowinistów. Z drugiej strony — zaznacza cytowany organ — szlachta, jako podatne narzędzie kaźdoczesnego rządu, kwestyę parlamentarnego załatwienia sprawy językowej traktuje po macoszemu. Na tem cierpi dotkliwie spokój wewnętrzny państwa; pada on albo ofiarą szowi-

wano na ministra sprawiedliwości. A ja jednak nie przyjmę...

„Cóż na to powie beamteya lwowska, która zgrozą była przejęta na wiadomość, że mam zostać prezesem apelacyjnym?...

„Już druga w nocy, a zbrojownia jeszcze w oblężeniu. Posłałem jeszcze jedną energiczną proklamacyę, aby ogień z jednej i z drugiej strony zaniechany został.

„Część panów posłów leży na ławkach i chrapie. „Dziwny traf! Właśnie dziś siedm lat, byłaś u cesarza, aby się za mną wstawić. Dziś jestem prezesem Sejmu ustawodawczego austriackiego, który okolicznościami zmuszony, absolutną władzę do rąk wziął, a zatem reprezentuję dziś w Wiedniu najwyższą władzę — lecz nie myśl, że zhardziałem...“

Całą noc przesiedziawszy, pisze dalej rano: „Sam się dziwię, że jestem tak spokojny, niezatrwożony i niezmięszany temi nieustającymi wiadomościami wielkiej wagi — jak gdyby wszystko w najlepszym porządku było“.

Wypadki rewolucyjne się zaostrzają. Windischgractz otrzymał rozkaz, ażeby z bronią w ręku ponać Wiedeń. Następuje cernowanie miasta wojskiem i wzajemna strzelanina. Smolka stoi niewzruszony na swym stanowisku prezydenta parlamentu, który wziął w rękę władzę wykonawczą. Ma swoje drobne kłopoty, o których pisze w listach do żony, do swego „serca kochanego“, jak ją nazywa.

„Od 6 (października) sklepy zamknięte, widać

nizmu Niemców wobec Słowian, albo wielkiej klikki szlacheckiej wobec narodów słabszych, jak np. Małorusinów w Galicji.

Szlachta polska nie mogła zająć godnego stanowiska w sprawie sporów językowo-narodowościowych w Austrii, wiedząc, że w Sejmie, w którym ogromną posiada większość, sprawę tę załatwi wprawdzie jednostronnie, ale dla siebie korzystnie. Stanowiska zaś tego broni tak uparcie, że gdyby nawet w parlamencie wypłynęła na porządek dzienny sprawa językowa w postaci projektu do ustawy, uwzględniającej potrzeby wszystkich słabszych narodów, a w ich rzędzie i Małorusinów, to szlachta polska już dlatego samego zwalałaby ów projekt.

Tak więc nie można spodziewać się, aby przy współdziałaniu polskiej szlachty sprawa językowa w Austrii mogła być naprawdę załatwiona, wobec czego znowu wylania się nowe pytanie, co mianowicie musi się stać, aby w Austrii przywrócony został zupełny spokój i zgoda.

Na to pytanie odpowiada *Slavisches Echo*, że szlachta polska musi się pozbyć swego egoizmu narodowościowego, którym powoduje się nietylko wobec Rusinów, lecz także wobec całej masy polskiego narodu, jeżeli chce naprawdę służyć interesom państwa i dynastji, którą się tak chętnie zastania.

Streszczamy ów artykuł, jak dowód, że nawet w organach prasy obcej, zajmujących się naszymi stosunkami, daleko jeszcze do dokładnego o nich wyobrażenia. Krucjata *Sl. Echo* przeciw szlachcie galicyjskiej, do której wielbiciele my chyba nie należymy, musi na obznajomionych ze stosunkami, wywrzeć wrażenie rzeczy bałamutnej. Za wiele w niej szablonowych frazesów, za mało realnego podkładu. Przytem ciągle aluzje do rzekomego ucisku Rusinów, wskazują zbyt wyraźnie na źródło, skąd wyszedł, jeśli nie artykuł, to przynajmniej impuls do niego.

— Poznański korespondent *Berl. Tagbl.* pisze: „Do szeregu partyj, które kuszą się o zdobycie W. Ks. Poznańskiego, przybyło teraz jeszcze stronnictwo narodowo-liberalne. Zapowiedziało ono świeżo pierwsze swoje zgromadzenie, na którym obok kwestyj organizacji partyi, mają być omówione także najważniejsze sprawy polityczne. Tak więc nie ma już teraz ani jednej partyi, choćby tylko grupki politycznej, od konserwatystów począwszy, na socjalnych demokratkach skończywszy, któraby nie kusila się o zdobycie hegemonii w W. Księstwie. Narodowi liberali, którzy najlepiej czują się na siłach w Bydgoszczy, odegrali już na politycznej scenie poznańskiej małą, drobną rolę, jako *quantité négligeable*, za którą uważali ich konserwatyści. Dzisiaj powodzenie ich, o ile mogą się go spodziewać, zależeć będzie wyłącznie od zarzucenia przyjaźni z konserwatywnymi, ilekroć chodziło o zwalczenie wyboru umiarkowanego radykała, tudzież od tego, czy dodatek „liberalni“, który na swej narodowej umieścili firmie, będzie miał dawne znaczenie. W Poznaniu bowiem stosunki ułożyły się teraz tak, że bardzo umożliwiają zjednoczenie frakcyj liberal-

tylko uzbrojonych ludzi na ulicy — kto mógł, uciekł. Jak to dobrze, że teraz Ciebie nie ma tu z dziećmi. Przeczuwałem zawsze, że jeszcze będą awantury. Względem mnie możesz być najspokojniejszą. Jestem może najbezpieczniejszą figurą w Wiedniu — nazywają mnie „dyktatorem“, choć niesłusznie, albowiem właśnie nadzwyczajnie uważam, aby Sejm w niczem granicy swego powołania nie przekroczył...

„Zauję bardzo, że sobie większego i porządniejszego pomieszkawia nie wziął, gdyż jakoś nie przystoi dla pierwszej figury w Wiedniu, mieszkać w tak lichym pomieszkawiu — a z drugiej strony trudno, bym mógł więcej płacić za pomieszkawie, zwłaszcza, gdy może być wielka drożyzna, jeśli woj-sko Wiedeń otoczy“.

Lecz właśnie dlatego, że mogło być niebezpieczniej, domagała się żona usilnie, ażeby jej pozwolił do Wiednia przyjechać. Odpisuje jej na to 16 października:

„Nie potrzebuję zapewniać, że byłbym najszczęśliwszym, gdybym Ciebie i dzieci miał obok siebie — jednak nie mogę na to zezwolić, żebyś teraz przyjechała. Sam przyjazd jest teraz bardzo niebezpieczny. Ci, którzy tymi dniami przyjeżdżają, z niebezpieczeństwem niemałym przebijają się przez wojsko, ze wszystkich stron, a osobliwie od Berna i Olomuńca nadciągające, a potem i w mieście samem niekoniecznie bezpiecznie byłoby dla kobiety... Możesz Cię nawet nie puścić do miasta. Bądź zatem spokojna, moja Droga — ja jestem pewnie bez- czniejszy, niż ktokolwiek“.

nych, ale w tym tylko razie, jeżeli stanie nad nimi wielka, na prawdę wolnomyślna partya”.

W korespondencyi tej uderzać musi jedna rzecz szczególna. Wspomina ona o różnych partyach, jakie kuszą się o zdobycie W. Księstwa, a nie wspomina ani słówkiem o tej jednej, która właściwie z natury rzeczy bez zdobycia hegemonii piastować powinna: o polskiej. Miejmy nadzieję, że nie da ona sobie hegemonii wydrzeć na rodzinnym gruncie.

— Charakterystyczne milczenie w sprawie głosnej próby przemarszu rot kaukaskich do Kuszku, zapanowało wśród całej rzeszy gadatliwych zwykle aż do znużenia polityków rosyjskich.

Najpoczytniejsze dzienniki poprzestają na zamieszczeniu znanej lakonicznej depechy Agencji Północnej, niektóre zaś wystąpiły jeszcze z dowodem, że do Afganistanu Rosya ma takie samo prawo, jak Anglia... Do tych ostatnich należą *Birżewyja Wiadomości*, które krótko i wężłowato oświadczają, że jeżeli Rosya pilnuje w ogóle swej afganistańskiej granicy troskliwiej, niż innych, to dzieje się to dlatego, ponieważ z całej polityki Anglii wynika, iż mocarstwo to wcale nie myśli o utrzymaniu niezawisłości Afganistanu, który między obiema stykającymi się potęgami powinien i musi odgrywać rolę suflera. Co się tyczy samego „pilnowania” granic, to przytoczony dziennik dyskretnie milczy, pisząc w ogóle tylko o zarządzeniach angielskich, nie jednak o rosyjskich.

## Wojna.

Londyński korespondent *Berl. Tageblattu* donosi: Wiadomości o ustąpieniu Boerów z Groblerskloof i o przekroczeniu gen. Warrena przez Tugelę — nie uzyskali do dnia 16 b. m. urzędowego potwierdzenia. Wedle *Daily Mail*, ma być nieprawdą, jakoby Boerzy cofnęli się z pod Colenso. Zabogę w Ladysmith trapi epidemia dysenterya.

Urzędownie donoszą z Londynu, że załoga w Ladysmith daje rakietami rozpaczliwe sygnały o pomoc. Widocznie tedy w Brukseli wiedziano dokładnie, że ostatecznie Boerom powiódł się atak na reduty i wzgórza angielskie; że prawdą jest wieść o zepchnięciu Anglików w dolinę; że White lada dzień musi się poddać, jeżeli nie nadejdzie pomoc.

Z Durbanu donoszą pod d. 13 b. m.: W piątek opuścił miasto silny oddział konny, aby udać się wzdłuż wybrzeża kolejną ku północy. Oddział ten ma przez kraj Zulusów wtargnąć do Transvaalu.

Z depesz urzędowych z Pretoryi pokazuje się, iż nie wielkie oddziały angielskie przekraczają granicę rzezypospolitej oruńskiej i że takie oddziały zauważono w okolicy Klaamberea. Wieści z Colesbergu pomysłne, ale Anglię gromadzą swoje siły, celem rozpoczęcia akcji energiczniejszej. Postępowanie Anglików w zatoce Delagoa, podjęte celem zatrzymania dowozów dla Boerów, ma znaczenie bardzo doniosłe. Jeśli nie będą zarządzone środki, celem odwołania zakazu dowozu, odbije się to fatalnie na położeniu jeńców wojennych.

Poselstwo transwaalskie w Brukseli donosi, że nie mu nie wiadomo o nowych zarządzeniach fiskalnych w Transvaalu, dotyczących kopalń, a zmieniających przepisy, ustanowione na czas wojny. Nic nie potwierdza rozgłaszanych w tej mierze tendencyjnych pogłosek.

Smolka i poseł Sierakowski, człek olbrzymi i wielkiej siły, którego ulica nazwała *Reichstagsselephant*, byli istotnie i wśród najrozhukniejszych tłumów bezpieczni — chociaż *Reichstagsselephant* robił i samemu Smolce psikusy, bo chciał n. p. postawić w Sejmie wniosek o detronizowanie dynastyi i bardzo się przytem upierał.

Z dnia na dzień idzie coraz gorzej. „Mam wielką biedę — pisze Smolka — aby posłów utrzymać na miejscu... Prócz galicyjskich, którzy jeszcze najlepiej wytrwają, okropnie się boją, a jak przychodzi do głosowania, uciekają...”

W innym liście pisze:

„Jesteśmy z protokołami posiedzeń w restauracjach — zecery się porozbiegali, po części są pod bronią, a druków nadzwyczajnych, plakatów etc. okropnie wiele.

„Nie mam czasu czytać gazet...”

Dalej w liście z dnia 25. października:

„Dziś znowu walili przez cały dzień działami *an der Nussdorfer Linie* i w innych miejscach. Szkoła prochu, bo wiele szkody nie robią, a mało mają amunicyi...”

„Dziś już nie można było dostać w całym mieście kawy, śmietaneczek nie przepuszczają i wogóle dowóz żywności zupełnie odcieśli, nawet i wodę w jednym miejscu.”

Listy swe odsyła już odtąd pewnymi okazjami na Ołomuniec.

„...Idę znowu otwierać posiedzenie” — i zaraz dodaje z tragicznym humorem: „w całym mieście nie ma mleka lub śmietanki, już od kilku dni kawy nie można dostać.”

(Dok. nast.)

Kierownik tego poselstwa dr. Leyds, świadczył w rozmowie z redaktorem paryskiego *Gaulois*, że nie wierzy w atak Boerów na Caesars-Camp. Raczej była to niefortunna wycieczka Anglików. Dr. Leyds mniema także, że ruch Boerów ku miastu ma za sobą wiele prawdopodobieństwa, gdyż przez to Joubert uzyskałby większą swobodę w ruchach przeciw Bullerowi. Leyds nie wierzy jednak w bliską już kapitulację Ladysmith i nie uważa jej za korzystną dla sprawy boerskiej. Anglicy mają w mieście żywności w bród i mogą wytrzymać oblężenie przez kilka miesięcy. Gdyby White dostał się do niewoli, Boerom byłoby trudno 10.000 ludzi wyżywić i pilnować. Aby ich strzedz, trzeba by z pola walki wycofać znaczną część sił. Wyjście znalazłoby się tylko wtenczas, gdyby się jeńców zatrudniło w kopalniach.

## Niezadowoleni.

Organizacya poczt nieceraryalnych wywołała silne rozgoryczenie w sferach pocztowych. Od grona ekspedytorów otrzymaliśmy następujące pismo z prośbą o ogłoszenie:

„Mamy organizacyę, o której marzyliśmy od lat kilkunastu, której oczekiwaliśmy z upragnieniem od dawna, a która zachęcała nas do pracy, gdyż miała nasz byt polepszyć, jako tako ustalić naszą egzystencyę. Niestety dawno zapowiedziana, a tyle obiecująca organizacya nawet w malej części nie spełniła swego zadania, a nam bezradnie już ręce opadają, gdy inni funkcyonaryusze, równo położeni, łopiej od nas stoją, a my za ciężką pracę nie mamy dostatecznego wynagrodzenia, by żyć jakoś, by odpowiednio utrzymać godność urzędnika. Przejdźmy poszczególne „korzyści”, jakie dotychczas z organizacyą zyskał ogół funkcyonaryuszy poczt nieceraryalnych. Weźmy najpierw pocztmistrzów; otóż ci otrzymali przed nowym rokiem po kilkadziesiąt zł., jako różnicę między dotychczasową ich pensyą, a obiecaną w przyszłości, do dziś więc otrzymali to jednorazowe wynagrodzenie, natomiast odjęto im wiele innych dochodów, przez co utracili; zamiast więc polepszenia, strata.

Co do ekspedytorów, to ich kompletnie przy organizacyi pominięto, a przez to, że pocztmistrze utracili niektóre dochody, jak awisa za doręczenie przesyłek i t. d., przez to zmniejszyli pensyę swym ekspedytorom, i ci biedni, którzy i tak są strasznie lichy płaceni, stracili tak wiele, że znaczna ich liczba woli przejść na dyurnistów, niż pracować dalej przy poczcie pod takimi warunkami.

Takie polepszenie bytu przyniosła organizacya tym białym murzynom.

No, a teraz listonosze, ci, powie każdy, wyszli bardzo dobrze na nowej reformie, gdyż zamiast pobierania opłat za listy od publiczności, otrzymają stałą pensyę, ale daleko do tego, tymczasem muszą za darmo pełnić swą służbę, gdyż dyrekcya pocztowa obiecała dopiero wypłacić pocztmistrzom zaliczki na pensyę, a listonosze przez ten miesiąc, lub może dłużej, będą biedacy żyć powietrzem. Wielu bowiem było, którzy za te zbierane centy za listy z dnia na dzień utrzymywali siebie i dom cały. Taka więc organizacya, to tylko igraszka i omamienie.

A jakie korzyści z tej organizacyi ma publiczność?

Przed Nowym Rokiem każdy, wyczytawszy w gazetach, iż z r. 1900 listy będą doręczane bezpłatnie, cieszył się; niestety, radość nie długo trwała, gdyż za listy wprawdzie nie się nie płaci, ale za doręczenie przekazów, adresów przesyłkowych musi każdy zapłacić Ustawą, normującą te opłaty, brzmi wyraźnie, że za doręczenie pieniędzy, listów wartościowych i przesyłek należy się płacić, tymczasem listonosze doręczają przekazy bez pieniędzy, adresy przesyłkowe bez paczek, a publiczność za to, za co dawniej płaciła 1 centa, płaci obecnie podwójnie, gdyż 3, a względnie 5 halerczy. Poczciwa ta nasza publiczność płaci, co jej każą, a te opłaty w tym wypadku są zupełnie nieracjonalne, gdyż należy się tylko za doręczanie pieniędzy i przesyłek, a nie za doręczanie przekazów bez pieniędzy.

Publiczność interpeluje urzędników, co to znaczy, że ustawa opiewa inaczej, a inaczej się postępuje, urzędnicy zapytują się swej dyrekcyi, jak robić, ta nie nie odpowiada, lub odpisuje, by robić postaremu, a pieniądze brać. Słowem „od głodu, wojny i takiej reformy zachowaj nas Panie”.

## Młoda jubilatka.

W trzydziestym dziewiątym roku życia nie wielu chyba artystów na świecie obchodziło jubileusz dwudziestu pięciu lat pracy na scenie. Na to trzeba tak, jak pani Amelja Kasprowiczowa wstąpić do teatru prawie dzieckiem. Było to w r. 1873. U kapelmistrza opery lwowskiej p. Henryka Jareckiego zgłosiła się pewnego dnia młodzianka, ledwie czternastoletnia dziewczynka twierdząc stanowczo, że ezuje w sobie „powołanie do teatru”. Nie sło jej na razie o nic więcej, tylko o to, aby się dyrektor „przekonał”, jaki ona ma głos. Dyrektor przyjął rezolutną ofertę

życzliwie, „przekonał się” i młoda osobka, za ówczesnego kierownika teatru, Stanisława Dońskiego, w krótkiej drodze została aktorką.

Naturalnie z początku trzeba było się uczyć i zadawałniam bardzo małymi sukcesami. Lecz powodzenie nie dało im siebie długo czekać. Młoda artystka w tym samym jeszcze roku śpiewała większą solową partycję w operetce „Sinobrody”, a w dwa lata po wstąpieniu do teatralnego cechu oddano jej tak „odpowiedzialną” i piękną partycję, jak Azuceny w „Trubadurze”. Jak ją śpiewała? O tem wiemy wszyscy, którzy do dziś mamy sposobność z chwycić się jej mistrzowskim wykonaniem przez p. Kasprowiczową. Od tego czasu Kasprowiczowa przeszła w szeregi najlepszych sił wokalnych Lwowa.

Rozwój operetki złączył się nierozdzielnie z jej nazwiskiem. Całego repertoaru, w którym naczelnie miejsce zajmują przepyszne kreacye komiczne, niepodobna wliczyć. Ale Kasprowiczowa była nadto śpiewaczką „do wszystkiego”. Dziś ze swego wspaniałego altowego głosu o szlachetnem i rzadkiej czystości brzmieniu składała ofiarę lekkiej muzyki — jutro występowała w operze. I wszędzie była tak samo poprawną, tak samo umiała jednać sobie gorące uznanie publiczności. Gdyby ktoś przewertował recenzye dzienników lwowskich w ciągu lat 20, przekonałby się, że ta wyjątkowa artystka przez cały ten czas odbierała same tylko pochwały.

A chwalić było za co.

Kolejno odnosiła prawdziwe tryumfy jako „Hrabina”, „Mignon”, „Żydówka”, Walentyna w „Hugonotach”, Aldona w „Wallenrodzie”, Nedda w „Pajacach”, Adalgiza w „Normie”, Trojnat w „Mindowem”, Oskar w „Balu maskowym”, Izabela w „Robercie dyable”, Inez w „Afiykance”, Santuzza w „Cavalieri”... Zawsze skromna, nie reklamowana przez nikogo, zaemiewała nieraz rozmaite „gwiazdy”. Pamiętamy wszystkie, gdy przed kilku laty na scenę lwowską weszła poprzedzona olbrzymim rozgłosem pierwsza opera Mascagniego. Santuzza stała się modną, toteż jaka tylko znakomitość zawadziła o Lwów, przedstawiała się w tej partyi. Mało która postać operowa w tak krótkim czasie pokazała się w tylu interpretacyach. Nareszcie pewnego razu, gdy wszystkim „gwiazdy” wyjechały, zaśpiewała Santuzzę Kasprowiczowa. I odniosła taki tryumf, że „gwiazdy”, gdyby były w teatrze, byłyby spewnością... zbladły.

Najulubiejszą jednak kreacyą Kasprowiczowej pozostała „Halka”. W niej ukaże się sympatyczna nasza śpiewaczka dziś, w swój jubileuszowy wieczór. Przygotowują się dla niej owacy i to będą naprawdę owacy, płynące z serca. Kasprowiczowa jest tak na wskroś lwowską artystką, jak mało która inna. Prócz dwóch przelotnych wycieczek do Poznania i Petersburga, tutaj upłynęła cała jej karyera. Dzisiejsza uroczystość jubileuszowa będzie więc prawie rodzinną.

## Z Towarzystwa politechnicznego.

Wezoraższe zebranie zagalil prezes Tow. profesor Fiedler, oddając cześć pamięci zmarłego prezesa Oddziału w Przemysłu, śp. inżyniera Michała Zajęzkowskiego. Życiorys zmarłego z wyluszczeniem wielkich jego zasług około rozwoju technictwa krajowego, podług organu Towarzystwa w najbliższym numerze.

Wydział Towarzystwa uczcił pamięć zmarłego złożeniem wieńca na trumnie. Oddział przemysły zaś ofiarował znaczną kwotę na cele oświaty narodowej, by dać wyraz uczuciom, jakie żywił przedwczesnie zgasły jego prezes.

Z kolei zabrał głos inżynier z Jasła, p. Michał Kornelli i wygłosił jędrnie a wyczerpująco historycę regulacyi Dunaju.

Przed dziewięciu laty, w chwili, gdy otwarcie „Żelaznej Bramy” było ideałem europejskich sfer handlowych, po odbyciu podróży na miejsce i zbadaniu terenu progów, tj. łożyska Dunaju pomiędzy Moldawą a Orsową, wygłosił prelegent w Towarzystwie politechnicznym we Lwowie wykład, wyjaśniający cele i warunki kolosalnego tego przedsięwzięcia, przekazanego do wykonania Austrii traktatem berlińskim. Dziś, po ukończeniu tego dzieła, poczuwasz prelegent do obowiązku obznajomić kolegów z historycę jego wykonania i korzyściami, które, niestety, zawiodły oczekiwania niemal całej środkowej Europy.

Przedsięwzięcie wziął na siebie rząd węgierski, lecz napotkał zaraz z początku na trudności niemal nie do pokonania.

Przeprawa przez „Żelazną Bramę” t. j. koryto Dunaju pomiędzy Moldawą i Orsową, przedstawiała poważne niebezpieczeństwa, z powodu olbrzymich spadków na bardzo krótkich przestrzeniach, wirów, wykrętów, szybkiego prądu i gwałtownego zwięzania się koryta. Celem usunięcia owych szkopolów rozpoczęto jeszcze za czasów Trajana stosowne roboty, ślady ich do dnia dzisiejszego oglądać można na brzegach i w łożysku rzeki.

Zużytkowano nawet zwieziony przez Rzymian materiał, to jest stare tamy, usypane z kamieni.

Największą trudność, o którą rozbiły się przed wiekami zamiary państwa Rzymskiego, stanowiło i u schyłku XIX. stulecia pogłębienie skalistego koryta

Materye wehniane

na karnawał i sezon zimowy  
na suknie damskie, bluzki, halki, bieliznę meską,  
damską i dziecianną, poleca najtaniej

MIKOŁAJ LUDWIG

Lwów — pl. Maryacki nr 8.

Dunaju, a to z powodu twardości kamienia i gwałtownego prądu wody.

Rozesłano inżynierów po całej kuli ziemskiej, celem poznania sposobów rozsadzania skał podwodnych: wszelkie jednak wypróbowane metody okazały się w danych warunkach nie do użycia. Rozpoczęto więc doświadczenia na własną rękę. Gdy zawiodła metoda austriackiego pułkownika Lauera, użyto olbrzymiego młota parowego, lecz i ten z powodu chwiania się okrętu zawiodł.

Próbowano następnie wierceć otwory w dnie rzeki zapomocą walcowego środka pomysłu Tontanny i Todeska. Nowy zawód. Oprawa walca ścierała się, wypadły z niej dyamenty i świder, kosztujący przeszło 800 zł., musiano odrzucić.

Pierwsze dodatnie rezultaty osiągnięto dławem z miękkiej stali o wadze 12 ton, a sile uderzenia 70 ton. Otwory na naboje dynamitowe wiercono świdrem krzyżowym, dla uniknięcia zaś wychyleń świdra skutkiem falowania statku, ustalono statki wiertnicze za pomocą wind, ustawionych na brzegach rzeki, na nogach drewnianych lub żelaznych, stojących na dnie rzeki.

W wywierconych z takim trudem otworach, umieszczano naboje dynamitowe i zapalano je równocześnie, okazało się to jednak niepraktycznym. Równoczesna eksplozja umieszczonych obok siebie nabojęw dawała złe rezultaty, a w korycie tworzyły się między otworami stożki, które osobno trzeba było rozbijać.

Zapalano miny zapomocą iskry elektrycznej, a zmieniany kilkakrotnie system zapalania, przy użyciu „systemu żarowego“ i przy wprowadzeniu t. zw. „Palmików bezpieczeństwa“, zapobiegł wreszcie ustawicznymi katastrofom i wypadkom, spowodowanym przedwczesną eksplozją miny.

Doświadczenia te opłacono drogo; niestety i krwawo. W przeciągu pięciu lat, z sześciu statków wiertniczych, pięć wyleciało w powietrze, 84 ludzi stradało życie, setki okaleczyły.

Po rozsadzeniu dna rzeki, osobne statki, zwane „bagrownikami“, oczyszczały dno rzeki, a specjalnej konstrukcji parowiec kontrolował dokonaną pracę i usuwał jej błędy.

W samej „Żelaznej bramie“ rozbijano dno kilofami, a z rozbitego materiału budowano tamy, roboty tam bowiem odbywały się na terenie suchym. Kanał, zamknięty z obu stron, otwarto dla Dunaju dopiero po ukończeniu robót.

Po zwyciężeniu trudności rozsadzenia koryta rzeki, szły już dalsze roboty w rażnym tempie. Opóźniały ukończenie przedsięwzięcia tylko zmiany pierwotnego projektu, jakie już podczas budowy musiano poczynić.

Wypadło mianowicie pogłębić kanał o 1 metr, zmienić trasę kanałów i tam, a wreszcie zbudować stację dla przeładowywania ciężkich statków, kursujących na dolnym Dunaju.

Regulacja, której koszt obliczono na dziewięć milionów, kosztowała przeszło dwadzieścia, a rezultaty mimo to są smutne. Warunki dla żeglugi nie polepszyły się, a kto wie, czy nie zeszły na gorsze.

Ami regulaminu jazdy przez „Żelazną bramę“, ani też sprawozdania techniczne na podstawie dat, dostarczonych przez przedsiębiorstwo nie wyjaśniają sytuacji. Faktem jest, że komisja, która objechała całe koryto „Żelaznej bramy“ przed jej otwarciem dla ruchu międzynarodowego, skonstatowała, iż bezpiecznie przejechać je mogą tylko statki, zanurzające się na półtora metra. Koryto jest zatem za płytkie dla statków, kursujących na dolnym Dunaju, które nurzą się na 2 metry, dla których zbudowano stację do przeładowania na terenie węgierskim.

Omyłka o 1 metr 20 cent., która zaszła przy obliczeniu najniższego stanu wody na poszczególnych progach, jest powodem zawodu, jaki spotkał świat handlowy.

Wygórowane opłaty, pobierane przez rząd za holowanie statków, budzą obawę, iż ruch transportowy do południowych Niemiec zwróci się na drogę morską. Wymownym wyrazem niezadowolnienia z tego powodu jest petycja, wniesiona przez Towarzystwa żeglugi na Dunaju do ministerstwa w Wiedniu.

## Jan z Kolna.

Badacze dawno już odszukali rozmaite dokumenty, stwierdzające, że przed Kolumbem byli w Ameryce inni śmiały żeglarze europejscy. Do tych śmiałków innych narodowości dołączyć należy także i rodaka naszego, Jana z Kolna mazowieckiego. Imię jego przypominał obecnie p. W. Jezierski we *Wszelchwicie*, cytując wszystkie dokumenty, sprawy jego dotyczące.

Jan z Kolna był marynarzem naprzód w służbie u Gdańszczan, później u Duńczyków i jako komendant ich okrętów przybył do Labradoru w r. 1476, a więc na lat 16 przed Kolumbem. Wiedzieli o tem uczeni już przed wiekami. Pisze bowiem o Janie z Kolna Michał Gomara w dziele, wydanem w r. 1553 w Saragossie p. t. „Historia de les Indias“, zowią go Joan Scolno. Cornelius Wytfiet wspomina o nim w r. 1599 w dziele swem „Descriptionis ptolemaiceae augmentum“ (Lovanía), a Jerzy Horn w r. 1671.

Badania Lelwela („Krótka historia geografii“,

1814) zwrócili uwagę Humboldta, który też wspominał o Janie z Kolna w dziele, wydanem w Paryżu w roku 1837. Z pisarzy polskich o Janie z Kolna, jako odkrywcy Ameryki, wspominali: Maciejowski („Piśmiennictwo polskie“, t. II., str. 735), Sowiński, Zmichowska („Wykład nauk“), Czarkowski („Krótki wykład geografii powszechniej“), Antoni Oleszczyński („Wspomnienia o Polakach“) i Józef Supiński.

P. Jezierski zachęca do poszukiwań w archiwach gdańskich, norweskich i duńskich, aby dowiedzieć się bliższych szczegółów o Janie z Kolna i rozległości jego odkryć, oraz o nazwach, które im nadawał; wiemy bowiem dotąd bardzo mało, wartoby przecież wiedzieć więcej o Polaku — odkrywcy Ameryki.

## Kronika miejscowa.

Lwów, 18 stycznia.

### Jutro:

- 19 stycznia. Piątek, Ferdynanda.
- Wschód słońca o godzinie 7 minut 50, zachód o godz. 4 minut 33.
- O godzinie 7 wieczorem w teatrze hr. Skarbka „Wielkie figury“.

**Dla nauczycieli szkół ludowych** robi gmina bardzo wiele. Każda prośba o regulację plac spotyka się z... obszerną dyskusją w Radzie, w czasie której mówi się wiele o tem, że nauczyciel czy nauczycielka powinni w szkole uczyć pełną liczbę godzin, sprawę zaś samą odracza się. To ojcowskie traktowanie, bądź co bądź funkcyjnaryuszy gminnych, przebija we wszystkich sprawach, w których nauczycielom mogłoby chodzić, i zupełnie słusznie, o pospiech. Marzeniem każdego z młodszych nauczycieli jest uzyskać patent „nauczyciela stałego“, choćby po kilkunastu latach służby. Gdy otwartym zostanie konkurs o takiej posady, wnet zjawia się do niej kilkunastu kandydatów, rozpoczyna się gonitwa i prośba o to, co się każdemu z tych białych murzynów słusznie należy.

Jeżeli drzenie niecierpliwości ogarnia każdego z kandydatów, to nie spieszy się weale sferom kompetentnym. Rozpisano n. p. konkurs na trzy nowe posady stałych nauczycieli przy szkołach miejskich ludowych. Jeden konkurs upłynął jeszcze w lipcu, dwa inne w sierpniu; zgłosiło się kilkunastu kandydatów, a Rada szkolna okręgowa raczyła dopiero przed kilku dniami zatwierdzić tę sprawę. Na tem jednak nie koniec. Propozycja Rady szkolnej idzie do magistratu, gdzie sprawa musi być szczegółowo obrabiona, z magistratu do sekcji szkolnej Rady miejskiej, stąd dostaje się dopiero na posiedzenie pełnej Rady, lecz i tu jeszcze nie koniec, rzecz bowiem wymaga jeszcze zatwierdzenia Rady szkolnej krajowej.

Jeżeli każda instancja zechce tak długo bawić się tą sprawą, jak Rada szkolna okręgowa, to gratulujemy nauczycielom patronatu.

**Nabożeństwo żałobne** za duszę ś. p. Henryka Nagla, członka naszej redakcji, odbędzie się jutro w piątek o godzinie 10 rano w kościele OO. Bernardynów.

**Święto Jordanu.** Ludu tysiące. Wszystko tłoczy się do Rynku, gdzie w studni od ulicy Ruskiej dokonywa się ręką arcybiskupa poświęcenie wody. Święto czyste ruskie, w uroczystości biorą jednak udział Polacy i Rusini. Studnia ozdobiona zielenią. Nimfa, królująca przez cały rok na zwierciadle wody, w tym jednym dniu przykryta drewnianą wieżą, ozdobioną chorągiewkami o barwach papieskich i krajowych.

Procesję z Wołoskiej cerkwi prowadzi metropolita w otoczeniu całej kapituły. Dokola studni grupują się dygnitarze świeccy i kościelni, mimo zimna chór alumnów śpiewa pobożne hymny w ciągu całej uroczystości. „Hospody pomyluj“ i „Światły Boże“ rozlega się potężnym echem wśród murów Rynku, hymny przerywa muzyka wojskowa swoimi tonami. Uroczystość zbliża się ku końcowi. Słychać ostry głos komendy wojskowej i chrząst karabinów. Ogólne oczekiwanie, nagle odgłos strzałów rozlega się w powietrzu, poczem muzyka przygrywa kilka pierwszych taktów hymnu ludowego.

Modły skończone, procesja wraca do cerkwi, tłum zaś rzuca się z dzbankami i konwiami i czerpie święconą wodę. Rozpoczyna się walka o gałzki, zdobywając studnię, a mające dla ludu cudowne własności, poczem ruch słabnie, Rynek pustoszeje i przybiera dawne szaty względnego ruchu, względnego spokoju.

**P. Dąbowski** objął już departament sanitarny Wydziału krajowego.

**Znowu wynalazek.** Zamieszkały we Lwowie Stanisławowianin, Włodzimierz Jachno, skonstruował aparat, zwany „telefono-grafon“ i uzyskał na niego zastrzeżenie ministerjalne, na mocy którego wniesio wkrótce podanie o patent. Aparat ten zapisuje za pomocą prądu elektrycznego z odległości kilkunastu mil głos na płycie szklanej, z której naodwrot pismo można reprodukować w głos. „Telefono-grafon“ składa się z dwóch skizynek, jedną nazwał p. Jachno „Reaktor“, a drugą „Reproduktor“. „Reaktor“ przyjmuje fale głosowe i zapisuje je na płycie szklanej, a „Reproduktor“ odnawia pismo w głos, czyli reprodukuje. Raz zapisany głos można reprodukować tysiące razy, bez uszczerbku aparatu i płyt. Co najważniejsza, że głos, kiedy się automatycznie zapisuje, można równocześnie

i słyszeć przez słuchawki telefonowe umieszczone przy „Reaktorze“. Wynalazca spodziewa się, że „telefono-grafon“ zastąpi w przyszłości telefony, telegrafy, a w dalszym zakresie i fonografy. Naturalnie fachowcy dopiero będą mogli ocenić te różowe nadzieje.

**Wytwórczo-handlowa spółka** przyborów szkolnych rozpoczęła już swoje czynności, dzięki energii ludzi, stojących na czele tego sympatycznego i wielce pożytecznego stowarzyszenia. Dziś posiada już spółka na składzie własnego wyrobu zeszyty i notatki i może je po cenach jak najniższych odstępować swoim członkom. Wyroby te, nie ustępując w dobroci wyrobom obcokrajowym, świadczą wymownie o tem, że miliony mogą przy dobrej woli społeczeństwa pozostać w kraju, że nie potrzebują do zysk obcych.

Z przyjemnością zaznaczamy fakt, że spółka zawarła umowę z warszawskimi fabrykantami ołówków. Wyroby ich okazują się doskonałymi, cena zaś — mimo cła — nie przewyższa ceny ołówków Hartmuthowskich.

Wobec tego, że stowarzyszenie to ma na celu stworzenie nowego źródła pracy w kraju, że zarazem myśli o stworzeniu bezpłatnych burs i fundacyj stypendyjnych dla dzieci nauczycieli szkół ludowych — spółka może śmiało liczyć na poparcie całego społeczeństwa, na poparcie tych, którym na sercu leży rozwój przemysłu i dobrobyt kraju. Spółka ta jest stowarzyszeniem zarejestrowanym, a wysokość udziału wynosi 20 koron. Prezesem jej jest profesor uniwersytetu dr. Antoni Kalina, dyrektorem zaś i duszą powziętej myśli nauczyciel ludowy, p. Mikołaj Budznowski.

**Pani Abramowiczowa**, matka otrutej gazem Maryi Abramowiczówny, wyzdrowiała już i wie o nie-szczęściu, jakie ją spotkało. Przyjęła je z rozygnacją religijną. W tych dniach wraca na Ukrainę. Zwłoki Maryi będą ze Lwowa przewiezione do rodzinnego majątku Sofinopol pod Humanien.

**Polszczyzna w sądzie krajowym.** W gmachu sądu krajowego cywilnego koło Jezuitów, wisiał wspaniały okaz polszczyzny urzędowej. Dostarczono go nam w oryginale. Brzmi tak:

w Środę

Rozprawy Audęcejno

Senat Iszy w Sali No 11ty

Senat Ilgi w Sali No 13ty

Rozprawy sporne

w Sali No 12ty J. P. Przędynt

Ogodzinie 11tej stare terminu

Oralne w Sali No 18ty

**Tow. muzyczne** wyprowadza się dnia 1 lutego z gmachu skarbkowskiego i przenosi się do domu pod l. 8 przy ul. Czarnieckiego, gdzie zajmie wygodne ubikacje na pierwszym piętrze.

**Z humorystyki dziennikarskiej.** Jedno z pism konserwatywnych we Lwowie zdaje sprawę z odczytu ks. prałata Lenkiewicza, wygłoszonego w Czytelnicy katolickiej, i w zapale retorycznym popelnia następujący wesoły nonsens:

„Słuchacze nagrodzili prelegenta serdecznymi oklaskami, dając tem wyraz wdzięczności za treściwe i barwne omówienie pierwszej części przedmiotu, okraszane tu ówdzie jowialnym humorem, którym ks. prałat Lenkiewicz zwyki nieczłownianie zabarwia wszystkie swe, zresztą bardzo treściwe i fachowe z dziedziny teologii przemówienia“.

Paradno jest to połączenie jowialnego humoru i — teologii.

**Praca młodzieży.** Siódme posiedzenie akademickiego Kółka przyrodników odbędzie się dnia 21 bm. w sali chemii instytutu chemicznego o godzinie 10½ rano. Na porządku dziennym 1) Wykład akad. Witwickiego: Jesień w państwie roślinnym, 2) Sprawa wycieczki do cukrowni w Przeworsku.

**Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza.** Oddział lwowski Towarzystwa Uniwersytetu ludowego wybrał na walnym zgromadzeniu z dnia 12 b. m. przewodniczącym p. Ludwika Kulezyckiego, 15 członków zarządu oraz delegatów na walne zgromadzenie całego Towarzystwa.

**Z Tow. historycznego.** Walne Zgromadzenie odbędzie się w sobotę 20 stycznia o godz. 6 wieczorem w gmachu uniwersyteckim. Porządek dzienny: Sprawozdanie z czynności wydziału i komitetu redakcyjnego za rok 1899. Referent sekretarz dr. L. Finkel. Wybór wydziału i komitetu redakcyjnego na rok 1900. Dr. Fryderyk Papee odczyta pracę: „Litwa w ostatnim dwunastoleciu Kazimierza Jagiellończyka“.

**Stan powietrza.** Od rana pada śnieg. Termometr wskazywał w południe + 1° R.

## Kronika krajowa.

**Tortury w Samborze.** *Kurier Drohobycki* donosi: „Niespodzianie przedostaje się wieść z sąsiedniego miasta Sambora, że tam na policji ludzi torturowano przy badaniu do przyznawania się. I niestety straszne, ohydne te wieści są prawdziwe. Znaną idiotkę Chaję Medlinger zamykano często do aresztów miejskich na 2—3 dni i nie dawano jej jeść. Do „badania“ używano bastonady, t. j. bito w obnażone pięty, a usta zatykano, niemniej używano żelaznych pierścieni, którymi palce ścisano aż do pełnienia kości, tak, iż krew z pod paznogi tryskała strumieniem. Niektórych aresztowanych związywano, a pomiędzy zwią-

Próba jednorazowa wystarczy

dla przekonania się o jakości i dobroci polecanych przezemnie RUMÓW do herbaty a mianowicie: litr po 50 ct., 1 zł. 1-20, 1-40, 1-60, 2- itp, tak na miarę w każdej ilości, jako też w małych, pół i ćwierć butelkach

JAN MUSZYŃSKI

Lwów. Grodzickich 3

zame członki wpychano drążek, zapomoć którego podnoszono związanego do góry i rzucono o ziemię; aby krzyki i jęki nie wydostawały się na zewnątrz, zatykano delikwentom usta. Pomimo tego jednak nieraz wydostawały się straszne krzyki i jęki hołści aż na chodniki rynku tak, iż ludzie stawali i ponuro w stronę aresztów miejskich spoglądali. Jeżeli który policyant nie mógł być tak okrutnym i wzbraniał się męczyć wybraną ofiarę, tracił służbę. Do zamkniętych, a głodzonych, nie dopuszczano nikogo, by kawałek chleba nie podał. Ślusarz, który te narzędzia do tortur sporządzał, przedkładał za nie rachunek magistratowi, a kasa wypłacała. I to wszystko działo się nie na wsi w górach, lub w jakim zapadłym zakątku kraju, lecz w mieście obwodowym, pod okiem władz.

**W uzupełnieniu wiadomości** podanej w Nr. 24 *Słowa Polskiego*, o konkursie ogłoszonym na projekt pomalowania kaplicy królowej Zofii w Krakowie, dodajemy, że program konkursu i rysunki kaplicy królowej Zofii przy katedrze na Wawelu, wydaje za zgłoszeniem kierownik restauracji, radea budow. prof. S. Odrzywolski w Krakowie.

**Pani Siemaszkowa**, znakomita artystka dramatyczna, pożegnała Kraków dwoma występami w „Oblubienicy morza“ i „Zaczarowanym kole“. Dzienniki krakowskie żegnają serdecznie artystkę, przenoszącą się, jak wiadomo, na stałe do teatru „Rozmaitości“ w Warszawie.

**56 lat służby**. Po 56 latach służby przeszedł w stan spoczynku inspektor policyi krakowskiej p. Herman Feldman, ojciec znakomitego artysty i ulubienca naszej publiczności. P. Feldman odbył swego czasu kampanię r. 1848 i 1849 pod Radeckim, po czym wstąpił do służby policyjnej, gdzie się odznaczył zarówno wielkim sprytem, jak uczciwością i sumiennością, która mu zjednała powszechny szacunek. Do największych sukcesów p. Feldmana należy odzyskanie skarbu wartości 240.000 zł. zrabowanego w kościele Maryackim. Kiedy mu wówczas kapitała krakowska ofiarowała znaczną nagrodę pieniężną — nie przyjął jej. Innym wielkim sukcesem p. Feldmana było wyśledzenie i uwięzienie defraudanta Landesbergera, który uciekał w świat z ukradzionymi 138.000 zł. i 70.000 rubli. P. Feldman ma trzech synów: jeden, Franciszek, jest komisarzem policyi w Wiedniu, drugi, Maurycy, kapitanem we Lwowie, trzeci, Ferdynand, jest artystą naszego teatru.

**Rozkosze kolejowe**. Jeden z czytelników pisze do nas: Wyczytawszy kikakrotnie o „wygodach“ na kolejach państwowych na głównych szlakach, chciałbym choć po krótko oddać sprawiedliwość „dogodnościom“ na pobocznych szlakach kolejowych. Do takich wyposażonych we wszelkie wygody należy szlak Stanisławów-Husiatyn. Zaopatrzony w bilety jazdy, wsiadasz na stacyi w Husiatynie do wagonu. Po wejściu do wagonu owiewa cię orzeźwiająca zimno, bo nie przeczypiono wcześniej maszyny, aby ogrzać pojedyncze wozy. Nim tedy rozmarzną się rury, nim ogrzeje się choć troszkę wagon, ujeżdżasz nieraz mil kilka, myśląc o tem, czemuś się okryć, wyjechawszy z domu, a nie zaopatrzony w ciepłą odzież.

Nie koniec jednak na tem.

Na najbliższej stacyi wyjeżdżasz; naraz pociąg zwalnia; przerażony, aby mogło zajść, wychylasz głowę i dowiadujesz się, że będą „szybować“ t. j. przyczepiać wagony towarowe. Myślisz sobie: „Niech tam“, lecz w tej chwili, kiedy spokojnie siedzisz w wagonie, naraz słychać silne uderzenie i pakunki leżą ci na głowę i nogi. A kiedy wzburzony interpelujesz o to naczelnika stacyi, otrzymujesz zadośćuczynienie, że to już się nie stanie...

Do nierzadkich wypadków należy nie ogrzewanie poczekalni II. klasy na wielu stacyach wspomnianego szlaku. Za to płaci się gotówką.

**Uniwersytet ludowy na prowincyi**. Pierwszy wykład dla włościan „O ziemi, słońcu i gwiazdach“ odbył się w Torkach pod Przemysłem, a słuchało go w obszernym lokalu Czytelni blisko 300 włościan z okolicznych wsi. Pytaniom i wyjaśnieniom nie było wprost końca i prelegent inż. Libański musiał przyrzec, że w najbliższym czasie Uniwersytet ludowy urządzi szereg wykładów w Medyce w czasie dogodnym dla wszystkich okolicznych miejscowości. Wykład z dyskusją trwał przeszło trzy godziny.

Wykład tego samego prelegenta w Sanoku dnia 14 bm., ściągając niebawem liczbę słuchaczy, bo ponad 600 w sali „Sokoła“, (miejscowej inteligencji i robotników fabryki Lipińskiego). Po dwugodzinnym wykładzie przyjętym hucznymi oklaskami, wiele osób zapisało się na członków Towarzystwa.

Dodajemy, że prelegent poprzedził wykład swój gorącym przemówieniem do zebranych o znaczeniu rzerzenia oświaty wśród naszego narodu i zachęcał obecnych do pracy wdzięcznej w tym kierunku.

**Stanisławów**, 16 stycznia. Rocznicę powstania styczniowego będziemy obchodzić w roku bieżącym nieco odmiennie, aniżeli w latach poprzednich. Przyznać też potrzeba, że programy dotychczasowe tych uroczystości mocno się przejadły i owe popisy muzyczne, żadnej łączności z uroczystym nastrojem chwili nie mające, porządnie były nudne i wcale sensu nie miały. Otóż, postanowił „komitet obywatelski“, zajmujący się urządzeniem uroczystych obchodów narodowych,

izby program tych obchodów radykalnie zmienić. Popisy muzyczne wyrzucano zupełnie, natomiast zupełnie postanowiono cały wieczór samymi przemówieniami, mianowicie jednego z uczestników ostatniej walki na rodowej, przedstawiciela młodzieży i rękodzielników. Resztę programu wypełni śpiew choralny i deklamacya, zakończy zaś obchód odśpiewanie przez całą publiczność jednego z hymnów narodowych.

Taki program obchodu jest w każdym razie więcej do rzeczy, aniżeli dotychczasowe szablonowe niby koncerty. Podaje wiadomość o tem dzisiaj, dla użytku innych komitetów, które może zechcą także zmianę taką w urzędzeniu obchodów narodowych wprowadzić, o ile będzie to im możebne ze względu na brak mówców. Wszyscy od obowiązku takiego publicznego usuwają się, wymawiając się najprzelicznieższymi powodami. Najczęściej przyczyną takiej abstynencji jest stanowisko urzędowe komitetowych. A przecież w Czechach urzędnicy rządowi, polityczni nawet, biorą w życiu publicznym żywy udział i nikt im tego za zbrodnię nie poczytuje.

Dwukrotnie wystąpiła u nas Nadina Sławińska z oryginalnym swoim chórem kozackim i jeszcze oryginalniejszą orkiestrą „balalajka“. Teatr oba razy był pełny: nie brakło także i włościan z okolicy i księży ruskich. Rosyjskich śpiewaków nagradzano gorącymi oklaskami, a nawoływaniom „sławno“ nie było końca, kiedy chór pani Sławińskiej zanucił pioskę na cześć „prawostawnego cara“.

Śpiewacy rosyjscy odjeżdżają stąd do Stryja, a w sobotę i w niedzielę wystąpią we Lwowie.

**Przenyśl**, 17 stycznia. Nie dziwnego, że robotnik wiejski masami garnie się do Prus, gdyż zapotrzebowanie rak jest tam silne, a płaca w stosunku do cen robocizny w Galicyi bardzo znaczna. I tak: robotnik, otrzymujący przez tutejsze biura stręczeń robotę na roli w Poznańskiem, lub innej prowincyi królestwa pruskiego, ma jazdę tam i napowrót bezpłatną, wikt, pomieszkanie i pościel, a wypłacają mu miesięcznie od 20 do 24 koron, zaś kobietom i dziewczętom od 18 do 20 koron. Nadto biura nie pobierają za pośrednictwem od robotników żadnej zapłaty. Robotników zamawia przeważnie instytucya rządowa, t. zw. „Laudes-Culturath“.

Tymi dniami około 300 murarzy z Przemysła, Jarosławia, Leżajska, Łańcuta i Sienawy udało się do Wrocławia, gdzie rozpoczęto budowę wielkich zakładów fabrycznych. Galicyjscy murarze konkurują tam z niemieckimi kolegami, bo zaoferowali swą pracę za cenę o połowę niższą, jakiej żądali tamci.

Przed trybunałem orzekającym sądu karnego odbyła się dzisiaj rozprawa przeciw Józefowi Budzikowi, eksorganiście ks. Stojałowskiego, który na wiecu stojałowczyków w Jarosławiu miał naruszyć cześć, należną zmarłemu członkowi domu cesarskiego, a mianowicie pamięć ces. Józefa II. Trybunał uwolnił atoli Budzika od oskarżenia, bo świadkowie zeznali, że był najzupełniej pijany.

**Stryj**, 16 stycznia. W grudniu ubiegłego roku odbyły się w całej Galicyi zgromadzenia kolejarzy, protestujące przeciw ostatniej regulacyi plac. Takie zgromadzenie miało się odbyć i w Stryju, lecz tutejsze starostwo nie pozwoliło na nie, motywując swój zakaz tem, że niejasny był porządek dzienny. Obecnie ponownie wnieśli tutejsi kolejarze podanie o zgromadzenie, na które tymczasem otrzymali pozwolenie. Zgromadzenie to odbyło się w niedzielę 14 bm. w sali magistratualnej, a przybyło kolejarzy ze Stryja i okolicy do 600.

O położeniu kolejarzy i regulacyi plac przemawiał Józef Schiffler z Przemysła. Następnie przemawiało kilku kolejarzy o stosunkach, jakie panują na kolejach państwowych, poczem uchwalono rezolucyę protestującą przeciw ostatniej regulacyi plac, oraz wzywającą obecnych do silnego organizowania się i zapisywania się do państwowego związku kolejarzy.

Obie rezolucyę uchwalono jednogłośnie. Zgromadzenie trwało cztery godziny. Po skończonym zgromadzeniu zebrani rozeszli się spokojnie.

**Janów**, 15 stycznia. Wezoraj przybył do Janowa p. Julian Nowakowski, inspektor okręgowy szkół ludowych, w celu założenia tu spółkowej kasy, systemu Raiffeisena. Znaczna liczba inteligencji miejscowej i mieszczaństwa zebrała się w sali budynku szkolnego, gdzie p. Nowakowski przedstawił potrzebę założenia kasy spółkowej, systemu Raiffeisena, która byłaby dla dźwigni ubogiej ludności. Poparty przez ks. Konovalca, miejscowego parocha, obrz. gr. kat., trafił do przekonania zebranego mieszczaństwa, gdyż zaraz trzyczęściu kilku zapisało się do spółki. Janów jestto miasteczko ubogie, gruntu ma piaszczyste, więc tani kredyt jest potrzebny, gdyż podźwignąłby ubogie mieszczaństwo z nędzy. Wdzięczni przeto jesteśmy p. Nowakowskiemu za trudy, które poniósł dla nas.

**Lubień**, 17 stycznia. Jak co dzień w święto Trzech Króli urządzili pp. Brunicki w miejscowej ochronce tak dla malej dziatwy, jak również i dla młodzieży szkolnej drzewko. W obszernej i pięknie przystrojonej sali zgromadziły się dzieci wieśniaków i miejscowa inteligencya, wypełniając obszerną salę aż po brzegi. Rodzina pp. Brunickich była przedmiotem serdecznej owacyi.

## Z ziem polskich.

**Kolej tomaszowska**. *Kurjer codzienny* otrzymuje wiadomość, że rozpoczęcie budowy kolei tomaszowskiej ulegnie znowu zwłoce. Pomiędzy głównym koncesyonaryuszem Maurycem hr. Zamoyskim a kapitalistą rosyjskim Polakowem, zawarty został układ finansowy co do podjęcia wspólnymi siłami tego przedsięwzięcia. Otóż od swego udziału cofnął się obecnie Polakow, tracąc znaczną sumę wadyalną, skutkiem czego budowa kolei do czasu zawarcia innej kombinacyi finansowej musi być wstrzymana. Układy z finansistami warszawskimi już poprzednio przed umową z Polakowem nie doszły do skutku.

**Wybuch smoły**. W Radoniach, pod Grodzkiem w Królestwie, w browarze p. Kielczewskiego, odbywało się wylewanie beczek smoły, co wypełniał majster browaru z parobkiem. Gdy jedną beczkę zaczęto wylewać, ta się zapaliła. Obecni, chcąc stłumić ogień, zatkali beczkę, lecz w tej chwili nastąpił wybuch tak silny, że szyby w sąsiednich budynkach powylały, a dziesiątki płonących kawałków drzewa rozleciały się po podwórzu browaru. Wszyscy w obawie pożaru rzucili się ratować gorejące kawałki i szczęśliwie browar ocalili. Następnie zaczęto szukać majstra i parobka. Pierwszego znaleziono bez życia z rozbitą czaszką, parobka zaś bez przytomności, strasznie pokaleczony i z wypalonymi oczyma. Życiu ostatniego grozi niebezpieczeństwo.

**Kwestya wieku**. *Gaz. Warsz.* donosi: Jak wiadomo, w prasie naszej od dość długiego czasu ciągnie się nierozegrany dotychczas spór o wiek, w którym żyjemy. Czy jeszcze w dziewiętnastym, czy już w dwudziestym? Ze spłat dzienników spór przodostał się do życia obyczajowego, a stantąd do biur i urzędów. Tutaj wynikły już poważne zakłócenia, bowiem niektóre instytucye, zwłaszcza prawnicze, mają w swoich aktach różne zapisy i dowody prawne, dla których kwestya wieku jest decydująca. Wobec tego zamierzonym jest poddanie sporu pod rozstrzygnięcie akademii nauk w Petersburgu. Potem zapadnie już urzędowe postanowienie, jak liczyć bieżący rok w stuleciu, co przeto oczywiście wszelkie mogące wynikać z zakłócenia.

## Z obcych stron.

**Michał Kachanow**, rosyjski sekretarz stanu, zmarł w Petersburgu, w sześćdziesiątym szóstym roku życia, właśnie gdy dziennik urzędowy ogłosił jego nominacyę na prezydenta nowo utworzonego departamentu dla przemysłu i nauki. Kachanow należał do postępówców i razem z hr. Loris Melikowem nakłaniał Aleksandra II. do nadania Rosyi konstytucyi. Jako członek komitetu administracyjnego, który obradował w palacu zimowym po zamachu dynamitowym pod przewodnictwem Loris Melikowa — uzyskał Kachanow zezwolenie Aleksandra II. na zwołanie przedstawicieli wszystkich stanów dla rozpatrzenia się, jakie reformy należałoby przeprowadzić. W komisyi, która następnie została pod prezydencyą Kachanowa ustanowioną, zostały wypracowane projekty reform, które zarządowi miast przyznawały znaczny udział w agendach państwowych. Zamordowanie Aleksandra II. położyło kres liberalnemu prądowi, ale Kachanow, jako senator, nie ustawał w swych zabiegach i już za Aleksandra III. zdołał doprowadzić do skutku zniesienie podatku, t. zw. „pogłównego“, a zarazem dał inicjatywę do sprawy zniesienia deportacyi na Sybir, która czeka na ostateczno zatwierdzenie.

**Ankieta w sprawie potrzeby suflera** podjął pewien dziennik paryski, zapytując o zdanie wszystkich wybitnych artystów francuskich. Sara Bernhardt odpowiedziała, iż uważa pomoc suflera za nieodzowną. Coquelin napisał: „Cóż za pytanie? Maglibyście panowie zapytać mnie tak samo, co sądzę o potrzebie jedzenia, picia i snu“. Mounet-Sully wyraził się: „Proszę się zapytać, co o mnie sufler myśli?“ Baron odpowiedział: „Sufler bywa zwykle przywoitym człowiekiem“. Got jest zdania, że sufler jest równie potrzebny jak scena, kurtyna, dekoracye i kostyumi. Reichenberg oświadczyła, iż zdaniem jej żaden artysta nie może uważać suflera za niepotrzebnego.

**Wystawa rogów w Wiedniu**. Dolno austriackie Towarzystwo łowieckie urządza w czasie od 21 do 28 lutego włącznie wystawę rogów. Odbędzie się ona w palacu panującego księcia Jana I. Liechtensteina w Wiedniu, I. Bankgasse 9. Wystawiać mogą tylko właściciele i dzierżawcy rewirów łowieckich, albo ci, którzy właśnie tę zwierzynę, której rogi wystawiają, ubili. Dopuszczone są tylko wieńce jeleni, jeleni wirgińskich, danieli, parostki sarnie, rogi kozie i muflonów, które należały do zwierzyny, ubitej w dolnej Austrii, w czasie od 1 maja 1896 do końca roku 1899.

## Polacy w obczyźnie.

**Za morze**. Istniejąca przy Kole studentów Polaków w Antwerpii komisya emigracyjna donosi nam, że przy zwiększającym się w nadechodzącym sezonie wiosennym ruchu emigrantów, pełni swoje czynności i z największą gotowością ofiarowuje przyjeżdżającym Polakom swoje usługi, ułatwiając im pobyt w naszym mieście i informując ich co do stosunków brazylijskich.

**Quaker Oats** służy do przyprawiania pysznych zap, sosów, legumin, pudringów etc. Przez wszystkich lekarzy najgoręcej polecany „QUAKER OATS“ nabyć można wszędzie.

**Rękopisów redakcyja nie zwraca.**

Na wszelkie zapytania odpowiada administracyja tylko po otrzymaniu 5 ct. marka.

Agentów do zbierania ogłoszeń nie wysyłamy. Prosimy umawiać się o nie wprost z administracyją przy ulicy Chorożowskiej 1. 17.

Wieczorek maskowy odbędzie się w „Gwiazdzie“ w sobotę 20 bm.

Lwowskie Tow. prawnicze. Walne zgromadzenie odbędzie się w piątek 26 bm. o godzinie 7 wieczorem.

Walne zgromadzenie Towarzystwa wzajemnej pomocy uczestników powstania z r. 1863/4 odbędzie się we Lwowie, w niedzielę 21 b. m. w sali Kasya miejskiego o godzinie 4 popołudniu.

Konkursy rozpisyją: Dyrekcya poczt i telegrafów na posadę pocztmistrza przy urzędzie pocztowym w Chabówce (dworzec) w pow. nowotarskim, oraz na posady ekspedjentów przy urzędach pocztowych: w Uściu solnem w pow. bocheńskim i w Nahaczewie pow. Jaworowski. Termin do 1 lutego.

Magistrat miasta Krosna na posadę rachmistrza i zarazem kontrolora kasy miejskiej, oraz na posadę budowniczego miejskiego. Termin do 15 lutego.

Wydział Rady powiatowej w Lisku na posadę inżyniera przy Wydziale Rady powiatowej w Lisku. Termin do końca lutego b. r.

Prezydium namiestnictwa na posadę rewidenta rachunkowego w departamencie rachunkowym namiestnictwa, z terminem do końca lutego b. r.

**Gabryelski (Krzysztofor, Kraków)** sprzedaje nowe fortepiany od zlr. 300, nowe pianina od zlr. 200, nowe harmonie od zlr. 50.

**Rozmaitości.**

**Z życia Berlioz** podaje ciekawy szczegół *Revue des Revues*. Znakomity kompozytor poświęcił się w młodości medycynie. Będąc synem doktora medycyny, Ludwika Berlioz, który otrzymał w r. 1810 nagrodę Towarzystwa lekarskiego w Montpellier, wysłany został przez ojca do Paryża na wydział medyczny lecz po upływie pewnego czasu wystąpił do konserwatorium, gdzie kształcił się w kompozycyi pod kierunkiem Reicha. W pamiętnikach swoich pisze Hektor Berlioz o chirurgii: „Tylko człowiek z natury okrutny może spokojnie odebrać rękę lub nogę, nie zwracając uwagi na kurcze i cierpienia pacjenta, lub też na nerwowe skurcze naczyń krwionośnych“. Na szczęście pacjentów i swoje porzucił zatem Berlioz studia medyczne i uwiecznił swoją pamięć utworami tej miary, jak: „La damnation de Faust“, oratorya i symfonie.

**Z sali sądowej.**

(O zbrodni oszczerstwa.)

Lwów, 18 stycznia.

Dzisiaj przesłuchiowano w tej sprawie adwokata dra Loewensteina. Mimo sprzeciwienia się oskarżonego, świadek został zaprzysiężony.

Zeznaje on, że nie był nigdy prawnym zastępcą Loewenherza. Znał go jednak, bo obracał się w tej samej sferze towarzyskiej. Co do krachu firmy „Goldstern & Loewenherz“, to dowiedział się o nim z ust pani Parnasowej, po powrocie z Brodów. Powiedziała mu ona wtedy, że firma przechodziła bardzo ciężkie chwile, na szczęście jednak dyr. Banku hipotecznego Lazarus pośpieszył z pomocą, i na razie niebezpieczeństwo zażegnano.

Później stosunki znowu się pogorszyły. Na prośbę Parnasa dr. Loewenstein odbył konferencyę z Loewenherzem, po której miał wyrobione już przekonanie co do rzeczywistego stanu interesów firmy. Doradzał wtenczas Loewenherzowi natychmiastowe zgłoszenie konkursu, ale L. nie chciał się na to zgodzić. Wtenczas świadek zaprowadził Loewenherza do dr. Rońskiego, a ten doradzał to samo. Loewenherz przystał w końcu na to. Konkurs miał być zgłoszony dnia następnego i odnośne podanie było już przygotowane, przeszkodziły jednak temu banki, które zamierzyły akcyę ratunkową. Nastąpił run. Powzięto myśl cichej likwidacyi i dawano wierzycielom 35 pr. Świadek robił nawet sam polubowne ugody z wierzycielami, pod przysięgą jednak zeznaje, że do spraw tych dr. Roński nie mieszał się wcale.

O stosunku swoim do Jackowskiego świadek zeznaje następująco: Pracował jako koneypiant w kancelaryi dra Rońskiego, gdy mu szef polecił przeprowadzenie procesu Widajewiczów przeciwko drowi Jackowskiemu o zbrodni sprzeniewierzenia. Od tego czasu datuje się też nienawiść dra Jackowskiego ku niemu. Rozpoczęły się rozmaite kuowania, a głównym ich motorem zawsze i wszędzie był dr. Jackowski.

Wobec wniesienia przez p. Jackowskiego skargi subsydaryjnej, świadek musi się przyłączyć również do postępowania karnego. Skutek skargi subsydaryjnej jest bowiem taki, że świadek adw. dr. Roński i p. Loewenherz stoją razem pod zarzutem zbrodni oszustwa.

Co do kontraktu, rzekomo sporządzonego w kancelaryi dr. Loewensteina i Rońskiego — świadek, po przyglądnięciu się pismu, poznaje pismo szwagra p. Loewenherza p. Blumenfelda.

Św. Blumenfeld przyznaje, że on to właśnie pisał kontrakt kupna i sprzedazy majątku Loewenherza na rzecz rodziny. Loewenherz zaproponował rodzeństwu kupno swojej części, zastawiając się tem, że musi zmobilizować większe kapitały, dla ra-

towania zagrożonych interesów bankowych. Podpisy w tym kontrakcie legalizował ś. p. notaryusz Lenartowicz.

Na zapytanie dra Greka, czy świadek ukrył zapasy mlyna brodzkiego, przez co wierzyciele ponieść mieli szkodę na sumę około pół miliona — świadek z oburzeniem twierdzi, że trzeba być szaleńcem, ażeby uwierzyć, że którykolwiek z młynów tak znaczne konserwuje zapasy.

Godzina I. przesłuchanie świadka trwa dalej.

**Telefoniczne i telegraficzne depeze „Słowa Polskiego“.****Sytuacya.**

**Wiedeń, 18 stycznia.** Konferencye pojednawcze czesko-niemiecka i morawsko-niemiecka obradować będą w gmachu parlamentu, jednak nie równocześnie, gdyż oprócz prezydenta ministrów i ministra sprawiedliwości, będą obecni także referenci fachowi, dla każdej z tych konferencyj mianowani osobno. W konferencyach wezmą udział także zastępcy stronnictw radykalnych, a więc delegaci Schoenererowców z jednej, a radykałów czeskich z drugiej strony.

Konferencyi czesko-niemieckiej przedłożony będzie projekt podziału Czech według okręgów narodowościowych.

**Wiedeń, 18 stycznia.** *N. Fr. Presse* poświęca dziś artykuł wstępny nowemu gabinetowi i zastanawia się szczegółnie nad tem, dlaczego Kolo polskie tym razem zezwoliło jednemu z swych najwybitniejszych postów wstąpić do gabinetu czysto urzędniczego, podczas gdy w podobnych gabinetach poprzednich Gautscha, Clary'ego, Wittka, nie było przedstawiciela Kola polskiego. Pismo to nie może sobie dotychczas jeszcze dokładnie zdać sprawy z motywów tej uchwały komisji parlamentarnej Kola, wyraża tylko przypuszczenie, że grała w tem rolę nadzieja posunięcia gabinetu Koerbera na prawo.

**Wiedeń, 18 stycznia.** Dzienniki uważają akcyę przygotowaną dla utworzenia nowego gabinetu dr. Koerbera z br. Callem, jako ministrem handlu, za ukończoną. *N. W. Tagblatt* powiada w artykule wstępnym, że charakter i cel nowego gabinetu Koerbera oznaczone zostały dokładnie przez przemówienie cesarza do delegata Zaczeka podczas cerele po obiedzie delegaryjnym. Cesarz powiedział wówczas, że nowy rząd będzie ściśle neutralnym i bezstronnym wobec wszystkich, a powołanym szczególnie dla sprowadzenia pokoju między Niemcami a Czechami. Jak dzienniki donoszą, w dniu 28 bm. ma się zebrać nowa konferencya pojednawcza, wktóre wezmą udział wszystkie frakcyje narodowościowe Czech i Moraw: konferencya ta miałaby obradować nad przedłożeniem rządowem w kwestyi językowej. Wrazie, gdyby ta konferencya nie przyniosła rezultatu, akcyę pojednawczą prowadzoną by była dalej w Pradze podczas sesyi Sejmu czeskiego. Zwolnienia Rady państwa spodziewać się można po osiągnięciu zawieszenia broni na podstawie konferencyj pojednawczych, w drugiej połowie lutego.

**Berno mor., 18 stycznia.** Z wielu gmin morawskich nadechodzą wiadomości o uchwałach gminnych w przedmiocie zaniechania czynności w poręczonym zakresie działania.

W Budziejowicach wszystkie numery dzienników z bieżącego tygodnia zostały skonfiskowane za omawianie rozmowy cesarza z del. Stranskym.

**Prawo publiczności gimnazjum cieszyńskiego.**

**Wiedeń, 18 stycznia.** Jak *Wiener Ztg.* ogłasza, kierownik ministerstwa oświaty udzielił prywatnemu gimnazjum polskiemu w Cieszynie, które miało przyznane prawo publiczności dla czterech pierwszych klas, tego samego prawa dla klasy piątej na rok szkolny 1899/1900.

**Z Sejmu węgierskiego.**

**Budapeszt, 18 stycznia.** Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu węgierskiego rząd przedłożył kopie rozporządzeń cesarskich, ustanawiających wysokość kwoty.

Dep. Komjathy zażądał, aby sprawę tych kopij umieszczono na porządku dziennym posiedzenia, iżby Sejm mógł wykonać swą kontrolę. Mowca wyraził powątpiewanie, czy przedstawiono koronie dotyczące daty i motywa, które skłoniły rząd do zaakraglenia kwoty.

Prezydent ministrów Szoll wyjaśnił, że tu nie chodzi o sam reskrypt cesarski, tylko o zawiadomienie prezydenta ministrów. Dlatego też nie można tego przedmiotu postawić na porządku dziennym, nie ma jednak nic przeciw temu, aby Sejm zbadał kwestyę, czy przy dostarczeniu informacyj cesarzowi, należyte zachowano przepisy ustawowe.

**Misya Bernaerta.**

**Wiedeń, 18 stycznia.** *N. Fr. Presse* ogłasza interwiew swego korespondenta berlińskiego z prezydentem belgijskiej Izby deputowanych Bernaertem, który przed kilku dniami przyjęty został przez ce-

sarza Wilhelma. Pódróży tej przypisywano misyę pośredniczącą, z polecenia króla belgijskiego i królowej holenderskiej w sprawie angielsko-transvaalskiej. Bernaert zaprzeczył jednak temu i oświadczył, że misya jego dotyczyła wyłącznie spraw stanu Kongo.

**Mianowania.**

**Wiedeń, 18 stycznia.** (*T. B. k.*) Kierownik ministerstwa skarbu zamianował inżyniera p. Konstantego Slotwińskiego inspektorem budowniczym w etacie Galicyi w zarządach salinarnych.

Kierownik ministerstwa spraw wewnętrznych zamianował inżyniera prywatnego p. Adolla Hausera inżynierem w służbie państwowej w Galicyi.

**Bank austro-węgierski.**

**Wiedeń, 18 stycznia.** Stan Banku austro-węgierskiego z dniem 15 stycznia 1900:

Banknoty w obiegu: 1,352,872.000 (w porównaniu z poprzednim tygodniem mniej o 63,066.000); Rezerwa kruszc. 1,167,058.000 (więcej o 117,430.000); portfel wekslowy 383,502.000 (mniej o 61,295.000); Lombard papierów 58,457.000 (mniej o 17,425.000); banknoty wolne od podatków 136,216.000 (więcej o 82,446.000).

**Z Sejmu pruskiego.**

**Berlin, 18 stycznia.** Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu pruskiego, w ciągu dyskusyi budżetowej, zabrał głos poseł ks. Jażdżewski i uskarżał się na przesładowania Polaków.

Jażdżewski powiedział między innymi: Wczoraj jeden z postów narodowo-liberalnych, a zatem poseł, który się przyznaje do wolnomyślności, wzywał rząd, aby obmyślił nowe środki represyjne przeciwko Polakom. Mowca nie pojmuje, jak poseł liberalny może doradzać coś podobnie reakcyjnego i domagać się, aby niszczone naród, posiadający kilkulewkową cywilizacyę i kulturę.

Minister oświaty Studt oświadczył, że nie może odpowiedzieć szczegółowo na żale i skargi Jażdżewskiego, gdyż od niedawna dopiero sprawuje swój urząd, a żale te dotyczą głównie szkolnictwa. Cały system szkolny w Poznańskim zawiadł, nauczyciele narzekali na ustawicznie na sztykany, a szczególnie prasa polska podjudza przeciwko językowi niemieckiemu. Jak długo trwać będzie opór Polaków przeciwko językowi niemieckiemu, tak długo Polacy nie mogą się spodziewać, aby język polski uwzględniano.

Następnie minister spraw wewnętrznych Eichenhagen polemizował z wczorajszą mową posła wolnomyślnego Richtera, który wystąpił przeciwko uchwaleniu sun na popieranie niemieckości w Poznańskim i w Szlezewiku.

Minister oświadczył, że musi popierać politykę prezydenta Kellera. W Poznańskim niemieckie pieśni patriotyczne wywołują zaraz opozycyę Polaków, a nazwa Prusak uważana jest przez każdego Polaka za obelgę. Dodał w końcu minister, że będzie za rozdziałem równym praw i sprawiedliwości, ale żąda z przeciwnej strony także równych obowiązków.

**Wojna Anglii z Transwaalem.**

**Londyn, 18 stycznia.** (*T. B. k.*) *Times* donosi z Steman-Farm pod datą wczorajszą: Wojsko generała Bullera wyruszyło dnia 10-go b. m. w kierunku zachodnim. Brygada generała Witelzona przekroczyła wczoraj rzekę Tugelę. Również generał Warren wykonał marsz, nie napotkawszy oporu.

**Londyn, 18 stycznia.** (*T. B. k.*) *Daily Telegraph* donosi pod datą wczorajszą: Generał Warren przekroczył dziś rzekę Tugelę wraz z wszystkimi swymi oddziałami, mimo gwałtownego ognia armat Boerów; Warren obsadził brzeg rzeki wzdłuż 2 mil.

**Wykład prof. Gałęzowskiego.**

**Kraków, 18 stycznia.** Profesor Gałęzowski wygłosił wczoraj wieczorem w sali prof. Witkowskiego w kolegium fizykiem wykład o wpływie chorób organizmu na choroby oczu i o leczeniu tych chorób. Prelekcyja trwała półtorej godziny. Sala przepelniona była słuchaczami uniwersyteckimi i gośćmi. Prelegentowi podziękowano hucznymi oklaskami.

**Katastrofa na lodzie.**

**Przemysł, 18 stycznia.** Podczas dzisiejszej uroczystości Jordanu załamał się lód na Sanie. Wyratowano dziewięć osób, jeden mieszczański utonął.

**Kraków, 18 stycznia.** Posiedzenia komisji budżetowej Rady miejskiej rozpoczną się w poniedziałek.

**Kraków, 18 stycznia.** W Kole literacko-artystycznym odbyła się wczoraj tradycyjna uczta na cześć prezesa Falata. Do stołów zasiadło przeszło sto osób. Toasty wznosili między innymi pp. Bałucki, Konstanty Górski, prof. Dobrowolski, Ottmann, Tetmajer i Falat. Przyjęto do wiadomości, że Związek literacki się rozwiązuje i przystępuje gremialnie do Kola.

**HANDEL WINA****Ludwika Stadtmüllera****Wino Szampańskie**

Józefa Törley, Co.  
w Budapeszcie  
„Talisman sec“

we Lwowie, ul. Krakowska 9, sprzedaje

po bardzo przystępnych cenach.

## Miejska gazownia w Wiedniu.

Od dnia 1 grudnia 1899 r. stolica państwa oświetlona jest gazem świetlnym, wyrabianym we własnej gazowni miejskiej, a mianowicie jedenaście olwów dośrodkowych, oświetlonych jest gazem miejskim, a ośm innych gazem pierwotnego stowarzyszenia angielskiego, które już od 1843 r. oświetla Wiedeń. Sprawa gazowa zaprzętała umysły radców miasta przez dwa dziesiątki lat, często przychodziło nawet do gwałtownych scen na posiedzeniach Rady gminnej, bo partya liberalna była za odkupieniem zakładu gazowego od Anglików, zaś antysemita z Lucgerem na czele dążyli do zbudowania własnej gazowni, twierdząc, że stara gazownia nie odpowiada obecnym wymogom technicznym i potrzebom miasta. Walka była zacięta, lecz w końcu antysemita zwyciężył, mimo twierdzenia przeciwników, że miasto traci przy tem przedsiębiorstwie około 15 milionów zł. Wyglaszano w tym kierunku mnóstwo mów i drukowano wiele broszur, jednak burmistrz miasta Lucger doprowadził budowę gazowni pomyślnie do skutku i nie mógł tylko dostrzec przyrzeczenia, że „mit der Mitternachtsglocke des 31 October 1899 der letzte Engländer aus Wien verschwinden müsse“, bo miasto przegrało proces z towarzystwem angielskim, które zatrzymało koncesję oświetlenia przedmieść, to jest ośm olwów miasta, do 1911 roku. Od dnia otwarcia gazowni stolica naddunajska zmieniła wielce wieczorną przygodność zewnętrzną, obite fale świetlne liczyły nowych i gustownych latarni, które wszystkie są opatrzone siatkami Auera, rozlewają się obecnie po ulicach miasta, co wielce przyczyniło się do podniesienia europejskiego charakteru stolicy. Dzień otwarcia gazowni gmina miasta święciła okazale, po uroczystym poświęceniu budynków, odbył się w wielkiej sali ratuszowej wspaniały bankiet, w którym brało udział kilkaset osób, a na który asygnowano 10.000 zł., co daje pojęcie o rozmiarach tej uczty — naturalnie, przeciwnicy partyjni nie brali udziału w tych uroczystościach.

Nie będę rozbił krytyki różnych fachowych i niefachowych osób, co do powyższej kwestyi spornej, której nadano później charakter partyjny, przystąpię tylko do ogólnego opisu nowej gazowni miejskiej, której budowa należy do pierwszorzędnych prac techników w tym kierunku i budzi podziw powszechny swym ogromem, jakoteż udoskonaleniem urządzeniem.

Przestrzeń, na której wznoszą się liczne budynki gazowni, znajduje się w bliskości kanału Dunaju w XI obwodzie miasta i zajmuje olbrzymią powierzchnię 300.000 metrów kwadratowych. Zbudowane tam są: cztery zbiorniki gazowe (*Gasbehälter*), budynek z piecami (*Ofenhaus*) i wieża ze zbiornikiem na wodę (*Wasserthurm*), budynek do oczyszczania gazu (*Serubber*), dwa budynki, kondensator i ekshaustor, kilka magazynów na węgiel i koks, budynek administracyjny i dwa budynki mieszkalne, remiza dla lokomotyw, warsztaty i inne mniejsze budynki. Linia austriacko-węgierska kolei państwowej dotyka terenu budowlanego, po którym również rozgałęzia się kolej żelazna. Za podstawę budowy przyjęto projekt inżyniera Herrmanna, albowiem tegoż plany później wielokrotnie zmieniano i uzupełniano. Kierownictwo budowy spoczywało w rękach miejskiego urzędu budowniczego. Pomijam opis mniejszych budynków i przytoczę tylko niektóre rozmiary większych budynków.

Każdy z czterech zbiorników gazowych może pomieścić 90.000 m. sześć. gazu, średnica wewnętrzna tychże ma 62'80 m., a głębokość wody, w której pływa dzwon, wynosi 12 m. Odpowiednio do tego są znacznie grube mury, naprzykład przy powierzchni wody 16 m. grubości, również zbudowano specjalne fundamenta. Do napełnienia tych czterech zbiorników potrzebowano 140.000 metrów kubicznych wody. Budynek, w którym pomieszczonych jest 48 baterji piecowych, jest 300 m. długi, a 61'7 m. szeroki.

Olbrzymi ten gmach pokryty jest trzema skośnymi dachami, ze środkowego dachu sterczy szeregiem 24 kominów fabrycznych, po 35 m. wysokich. Piece z generatorami są patentem Hasse-Didier, a retorty, w których wytwarza się gaz świetlny systemu Cozego. Każdy piec może na dobę wytworzyć 28.000 m. sześć. gazu. Do budowy tego kolosalnego budynku zużyto 33.000 m. kubicznych betonu i 146.000 m. kubicznych kamieni i cegieł, a budowa jego trwała półtora roku. Przy budowaniu fundamentów rozmaitych budynków napotkano trudności techniczne i we wielu miejscach musiano ubijać piloty i betonować na trawersach. Wszystkie urządzenia techniczne w gazowni są najnowszych systemów, jakie obecnie służą przy wyrobie gazu świetlnego. Cały zakład gazowy podzielony jest na cztery części, z których każda może samodzielnie funkcjonować. Przedsiębiorstwo budowlane oddane było stowarzyszeniu „Union-Baugesellschaft“ i budowniczym miejskiemu Schumacherowi, konstrukcyjne żelazne wykonały znane firmy Ig. Gridl, R. Wagner i Milde i Biro. Budowa gazowni trwała przez trzy lata i kosztowała 34 milionów zł.

Dzieło budowy gazowni wiedeńskiej jest niezaprzeczenie wspaniałe, techniczne zadanie wypełnia należycie, a technikom przynosi chlubę nie tylko w kompozycji, lecz też w wykonaniu.

Wacław Krzepowski.

## Dział ekonomiczny.

### Depesze handlowe z d. 18 b. m.

#### Kurs lwowski:

Za 100 rubli sr.	placę:	127—	żądają:	128'12
Za 100 marek		58'50		58'80
20-frankówka		9'50		9'60

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 18 stycznia.  
Dzisiaj notujemy za 100 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszonka gotowa 14'20 do 14'80. Pszenica na termin 13'50 do 14'20 Zyto gotowe 11'50 do 12'—, Zyto na termin 11'— do 11'40 Owies obroczy 10'— do 11'— Owies na termin 9'80 do 10'50. Jęczmień pastewny 10'50 do 11'—. Jęczmień nowy 11'50 do 14'—. Rżepak nowy 21'50 do 22'50. Linianka — do —, Groch pastewny 11'50 do 12'—. Groch do gotowania 13'50 do 24'—. Wyka 9'— do 9'80 Bobik 9'50 do 10'—. Hreczka 0'— do 0'—, Kukurydza nowa 11'— do 11'40 Kukurydza stara 11'50 do 12'20. Chmiel za 56 kilo 80'— do 100'—. Konieczyna czerwona 10'0'— do 15'0'— Konieczyna biała 70'— do 120'—. Konieczyna szwedzka 90'— do 140'— Tymotka 34'— do 48'—  
Spirytus paritas Tarnopol 34'— do 36'—, na termin 36'— do 37'—.  
Usposobienie niezmiennione, jedynie co do spirytusu lepsze.

(kursy w koronach po 50 grłk).

**Wiedeń**, 18 stycznia Dzisiaj o godzinie 12. minut 30 po południu notowano: Marki niemieckie 118'12, Renta majowa 99'45, Węgierska renta koronowa 94'85, Akcje kredytowe 234'50, Kredytowe węgierskie 186'50, Bank anglo-austriacki 123'75, Unifonbank 155'—, Bankverein 136'—, Laenderbank 116'—, Kolej pań. 134'50, Lombardy 25'80, Elbenthal 124'—, Towarzystwo akcyjne bronii — Akcje tytoniowe — Alpiński 276'50, Rima Muranya 335'50, Prager Eisen — Losy tureckie 127'50 na wrzes. Ruble 255'—, 20-franków — Boden-Credit —, Tramwaje — Akcje gal. Banku hip. —

Tendencja wyczekująca.

**Berlin**, 18 stycznia. O godzinie 12 m. 5 notowano: Kredyty 234'75, Disconto Commandit 193'90.

Tendencja silna.

**Wiedeń**, 18 stycznia. (Gielda zbożowa).

Pszonka na wiosnę 7'87 do 7'88, pszenica na maj czerwiec — do —, pszenica na jesień — do —, żyto na wiosnę 6'73 do 6'74, żyto na maj czerwiec — do —, żyto na jesień — do —, kukurydza na maj czerwiec 5'23 do 5'24, kukurydza na czerwiec lipiec —, kukurydza na lipiec sierpień —, owies na wiosnę 5'35 do 5'36, owies na maj czerwiec —, owies na jesień — do —, rżepak na styczeń i luty — do —, rżepak na sierpień i wrzesień 11'85 do 11'95, olej rżepakowy na styczeń kwiecień 32'50 do 33'50

Tendencja pewna.

Pochmurno.

**Budapeszt**, 18 stycznia. Pszenica na kwiecień 1900 r. 7'69 do 7'70, na wrzesień 7'79 do 7'80, żyto na październik — do —, na kwiecień 1900 r. 6'39 do 6'40, owies na październik — do —, na kwiecień 1900 r. 5'04 do 5'05, kukurydza na maj 1900 r. 4'94 do 4'95, rżepak na sierpień 1900 r. 11'75 do 11'80

Oferty mierne.

Chęć kupna lepsza.

Tendencja zmienna.

Pochmurno.

### Wiadomości giełdowe.

**Wiedeń**, 17 stycznia.

Ogólna tendencja tutejszego targu nieco zesłabła, na co w pierwszym rzędzie wpłynął artykuł *Gazety Kolońskiej*, zzywający mocarstwa kontynentalne do możliwie rychłej interwencji w wojnie transwaalskiej, a to z uwagi na coraz wrastające niebezpieczeństwo ewentualnej wojny światowej. Wskazanie na samą ewentualność tak wielkiego niebezpieczeństwa, wystarczyło, by odebrać spekulacyi wszelką ochotę do wdawania się w jakiegokolwiek transakcyje, szczególnie w dziale bankowym. Targ lokalny był również mniej pomyślnie deponowany ze względu na coraz więcej rozszerzający się ruch strejkowy w czeskich, morawskich i śląskich kopalniach węgla. Ruch ten może bardzo łatwo objąć także huty żelazne i wyrządzić olbrzymie szkody; tak przynajmniej zapatruje się na to giełda berlińska, która z tego powodu nietylko dla tutejszych, ale i dla własnych efektów nadesłała słabsze notowania. Jedyny wyjątek stanowiły renty i efekty lokacyjne, gdzie spostrzeżono nawet wcale znaczne kupna kapitalistów prywatnych, którzy widocznie upatrują, że w dzisiejszej konstelacyi kupna takie połączone są z najmniejszym ryzykiem.

**Bydło**. Sprawozdanie targowe ogólnego Związku hodowców i handlarzy bydła we Lwowie ul. Kopernika 1. 7.

Targ lwowski, 17 stycznia 1900:

Z powodu większego spędu ceny wszelkie niższe.

Za woly opasowe placono od 56—62 kor., a 100 kłgr. żywej wagi.

Cena mięsa w rzeźni: przednie od 0'96—1'02 k., tylne od 1—1'04 kor.

**Drugie ciągnięcie wielkiej budapeszteńskiej poliklinicznej loteryi** odbyło się dnia 15 b. m. z następującym wynikiem:

Główna wygrana przedmiotów wartości 20.000 kor. padła na s. 8061 nr. 96, druga wygrana 500 kor. na s. 9247 nr. 02.

Dwa przedmioty po 100 kor. wygrały s. 2637 nr. 86, s. 9710 nr. 100.

Dziesięć przedmiotów po 10 kor. wygrały: s. 0868 nr. 56, s. 2322 nr. 69, s. 2636 nr. 94, s. 2773

nr. 63, s. 3517 nr. 90, s. 3994 nr. 77, s. 4547 nr. 82, s. 5388 nr. 27, s. 6498 nr. 97, s. 7021 nr. 79.

Na przedmioty po 5 kor. padło następujących 240 wygranych:

ser.	nr.	ser.	nr.	ser.	nr.	ser.	nr.	ser.	nr.
0039	74	1850	39	4110	28	5959	87	7985	10
0054	72	1870	05	4177	56	5964	91	8015	06
0063	51	1898	59	4188	99	6001	35	8082	22
0121	70	2059	25	4203	65	6030	28	8106	02
0139	99	2068	34	4274	24	6147	20	8133	19
0169	69	2089	54	4294	23	6161	54	8204	63
0183	14	2118	17	4353	63	6302	51	8268	39
0188	56	2172	88	4376	40	6340	21	8326	73
0287	48	2193	67	4412	69	6402	75	8338	96
0311	62	2246	42	4423	72	6417	15	8448	06
0354	92	2278	70	4593	42	6428	71	8491	18
0364	37	2369	56	4672	06	6443	98	8686	36
0493	74	2397	51	4711	56	6462	98	8751	27
0519	33	2424	83	4741	33	6466	05	8790	84
0530	22	2641	100	4783	63	6507	67	8794	04
0545	72	2741	09	4806	87	6543	41	8817	21
0685	33	2767	90	4847	37	6562	32	8883	78
0707	79	2808	98	4865	64	6594	22	8906	04
0763	100	2822	38	4946	55	6625	87	8906	73
0820	75	2848	88	4966	90	6665	35	8952	98
0846	26	2854	62	4997	98	6810	86	8989	56
0876	85	2946	82	5003	19	6816	13	9005	60
0906	05	2986	78	5020	80	6834	74	9066	49
0929	09	2986	99	5041	58	6869	12	9080	30
0947	09	3078	10	5065	48	6891	49	9120	61
1095	03	3118	33	5081	85	6958	91	9250	41
1100	96	3130	55	5217	35	6987	86	9271	95
1168	36	3189	37	5329	52	7029	64	9292	58
1260	11	3268	04	5364	79	7078	34	9305	71
1274	55	3432	59	5446	22	7158	14	9319	95
1276	38	3464	88	5560	26	7209	90	9334	63
1285	55	3466	51	5573	36	7219	17	9402	53
1332	44	3508	94	5583	44	7242	67	9418	08
1357	18	3548	85	5650	70	7291	15	9423	93
1364	98	3591	10	5654	82	7297	06	9471	05
1471	06	3622	67	5655	66	7358	24	9474	99
1530	20	3630	14	5764	21	7381	75	9498	36
1581	61	3650	34	5764	93	7420	14	9509	01
1594	84	3660	13	5773	73	7483	67	9593	37
1640	59	3755	17	5778	33	7620	26	9661	58
1645	43	3861	96	5794	71	7631	11	9673	28
1737	10	3886	35	5806	85	7755	71	9755	66
1747	65	3890	73	5838	35	7843	33	9764	11
1749	96	3896	53	5853	96	7903	86	9791	05
1796	92	3923	18	5883	32	7916	91	9814	21
1814	06	4027	97	5896	49	7937	100	9922	90
1837	32	4063	98	5932	14	7940	11	9980	19
1842	76	4109	72	5937	70	7969	87	9992	90

**Kolej Przeworsk-Rozwadów** ze stacyami względnie przystankami osobowymi Gorliczyno, Trynca, Grodzisko, Leżajsk, Sarzyna, Letownia, Rudnik, Nisko i Rozwadów została już oddana do ruchu publicznego. Przytem stacje i przystanki Grodzisko, Leżajsk, Sarzyna, Letownia, Rudnik i Nisko zostały oddane do ruchu osobowego i pakunkowego z pewnymi ograniczeniami. Z dniem otwarcia tej linii zostały również odpowiednio zmienione rozkłady jazdy na liniach Dębica, Rozwadów i Tarnobrzeg-Nadbrzezie. Zmiany te zostaną ogłoszone.

**Podrożenie maszyn**. Z Berna donoszą, że związek fabrykantów maszyn, towarów metalowych i lejarni żelaza w Pradze w porozumieniu z berneńskim związkiem takichże fabrykantów postanowił podwyższyć ceny maszyn i wyrobów żelaznych odpowiednio do rosnących ciągle cen żelaza, węgla i innych produktów surowych.

**Węgierska loterya klasowa**. Z Budapesztu donoszą: Bilans węgierskiej loteryi klasowej zamknięto z czystym zyskiem w kwocie 365.255 złr. Dyrekcya postawi na walnem zgromadzeniu wniosek, ażeby tytułem dywidendy wyznaczono na każdą akcyję po 50 złr. 50 ct., resztę zaś przeniesiono na nowy rachunek.

**Eksport nafty rosyjskiej**. Obliczono, że w przeciągu ostatnich lat dziesięciu wywieziono z Rosyi ogółem 434.700.000 pudów nafty, której przewóz za pomocą rozmaitych środków komunikacyjnych kosztował 79.305.000 rubli, czyli 10 kop. za pud.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:  
**Stanisław Rossowski.**

### Przyjechali do Lwowa

dnia 17 stycznia b. r.:

Stanisław Nowosielski z Krosna, br. Feliks Lewenstein z Wygody, Józef Grunwald z Worochty, Bolesław Pilatowski z Brodów, Franciszek Zaputyrski z Krakowa, Herman Halin z Wygody, dr. Leopold Caro, z Krakowa, Marya Ordega z Warszawy, Marya Niwicka z Bortnik, Ignacy Rosenzweig z Wiednia, Wacław Domaniewski z Królestwa Polskiego, ks. Jan Stajak z Uhnowa, Oton Freitel z Berlina, Natana Reich z Drohobycza, Jakób Munser z Wiednia, N. Allerhand z Czerniowiec, Franciszek Lewakowski z Litwy, Maksymilian Anhauch z Suczawy, Leon Fuchs z Suczawy, Maksymilian Schuster z Wiednia, Bronisław Kopeczyński z Zbaraża, dr. Franciszek Soroz z Peczenyżyna, Jan Schrag z Szepak, Marya Kisielewska z Krakowa, Emil Michałowski z Tarnopola, Zdzisław Włodek z Dąbrowicy, Franciszek Freschl z Bukaresztu, Jakób Fischler z Wiednia, Franciszek Jaruntowski z Chrośnicy, Władysław Jaruntowski z Chrośnicy, Jan Stebnicki z Kut, Marcin Wierzbicki z Mostów wielkich, Henryk Babij z Tarnopola, Karol Czech z Tarnopola, Ernest Hartwig z Szajcarzy, Leon Skorupka Podlaski z Buczacza, Izidor Neuhauser z Wiednia, Oton Dux z Wiednia, dr. Michał Kiniewer, Adolf Mann, Michał Buksbaum, Franciszek Hamm, Maksymilian Jawrower z Brodów, Paulin Stankowicz z Śniatyna, Lucyan Zawistowski z Krakowa, dr. Salomon Roth, z Zurawna, Aleksander Samel z Kolomyi, dr. N. Herzl z Brodów, Marek Singer z Sambora, Robert Weisel z Podwołoczysk.

NADESLANE.

Redakcja „NADESLANE” nie podejmuje odpowiedzialności za treść przysyłanych artykułów.

C. k. uprz. galicyjski akcyjny BANK HIPOTECZNY Oddział depozytowy

przyjmuje wkładki i wypłaca zaliczki na rachunek bieżący, przyjmuje do przechowania papiery wartościowe i udziela na takowe zaliczki.

Nadto zaprowadzono na wzór instytucji zagranicznych tak zwane

Depozyty schowkowe (Safe Deposits).

Za opłatą 25 do 35 zł. a. w. rocznie, depozytariusz otrzymuje w stalowej kasie pancernej scho-

wek do wyłącznego użytku i pod własnym kluczem, gdzie bezpiecznie a dyskretnie przechowywać można swoje mienie lub ważne dokumenty.

W tym kierunku poczynił Bank hipoteczny jak najdalej idące zarządzenia.

Przepisy, odnoszące się do tego rodzaju depozytów, otrzymać można bezpłatnie w oddziale depozytowym.

Lekarz dentysta P. Schnitzer

ulica Sykstuska 11 wykonuje starannie i bezwzględnie wszelkie roboty operacyjne i techniczne, w zakresie dentystyki wchodzącej.

PIERWSZA W AUSTRYI ręczna szwedzka lecznica (gimnastyka bierna i oporowa masaż i elektryka)

Dra Józefa Dukieto

w skrzywieniach, wątlej budowie, reumatyzmie, artrytyzmie nerwobólach (ischias), porażeniach, nieczynności kiszki, blednicy, osłabieniu starczym, szczególnie w cierpieniach serca i tętnic i t. d. Prospekta na żądanie przesyła. Lwów, Słowackiego 16.

Pracownia moja

wykonca suknie balowe i wizytowe w dwudziestu czterech godzinach jak najstarannie, podług ostatnich żądań — oraz nezę kroju francuskiego i wiedeńskiego, z praktyką 6-cio miesięczną.

Konwersacja w trzech językach.

Przyjmuje zdolne panny

Głuchowska

ul. KOCHANOWSKIEGO 1. D. I. piętro

Dr. J. KORMAN

lekarz chorób wewnętrznych i dziecięcych, mieszka obecnie przy pl. Krakowskim 7, (róg. ul. Krakowskiej).

Panna umiejąca rachować, ładnie i szybko pisać, obznajomiona z inseratami znajdzie miejsce w Agencji dzienników Pasaż Hausmana 9.

Postulowania.

Od godz. 11. do 1. popoł. we środy i niedziele namiestnika. — Od godz. 11. do 1. popołudniu we środy i niedziele u prezesa kraj. dyr. skar. Korytowskiego. — Od godz. 11. do 1. popołudniu codziennie u dyrektora poczt i telegrafów Seferowicza. — Od godz. 11. do 12. przedpoł. codziennie u dyrektora kolei państwowych. — Od godz. 12. do 1. popoł. codziennie z wyjątkiem wtorku i niedzieli w prezydium wyższego sądu krajowego; w niedziele wyjątkowo dla urzędników z powiatu za poprzedniego zgłoszeniem się. Od godz. 1. do 2. popoł. codziennie posuchanie u markisa, z wyjątkiem wtorków i piątków.

Do widzenia we Lwowie:

Kościół: Katedra metropolitalna Inc. (olnara, przed którym Jan Kazimierz r. 1650 złożył ślub wlekomponie). Kościół 09. Dominikanów, na wzór kościoła św. Piotra w Rzymie. — Kościół 00. Hieronimów (szczytki zwłok bł. Jana z Dukli, a przed kościołem na placu obelisk z posągami świętego, wzniesiony na pamiątkę uchronienia miasta od Tatarów). — Kościół P. Marii Śnieżnej, jeden ze starszych w mieście. — Kościół 00. Jezuitów (św. Piotra i Pawła) i inne. — Katedra gr. kat. św. Jerzego w kształcie krzyża, z rotundą w środku, jest jedną z ozdób Lwowa. — Cerkiew wołoska czyli staropogonia, wnetrze w stylu bizantyjskim. — Katedra archybiskupa ormiańskiego (przy ry. Ormiańskiej), obok cmentarz i kołonna z posągami św. Krzysztofa. — N. b. Wazyjskie kościoły, otwarto tylko jedno.

Znakomita gra muzyki w niedzielę (Gmach) muzyki, tuż przy ogrodzie miejskim (sala wojnowa pełna rzeźb, w sali Wydziału krajowego: „Sala” Matejki). — Ratusz, na tyłku, dalej gmach Politechniki, nowy gmach sądowy przy ul. Batorego, Namiestnictwo, Zakład Ormiański, Dom inwalidów przy ul. Kleparowskiej, Pałac archybiskupa, Uniwersytet, Gimn. Franciszka Józefa, Kasa oszczędności. — Warte odwiedzenia zakłady typograficzne „Słowa polskiego”, co niedzielę od godz. 10. do 12. za zgłoszeniem się do Administracji.

Ogrody i parki: Park na Wysokim Zamku s kopcem „Unif. Lubelskiej”, usypanym na pamiątkę 300-letni

rocznicy wiekopomnego Sejma. — Park Stryjski czyli Kibickiego. — Ogrod miejski (Pojazicki) w środku miasta. — Wąły Hetmańskie wzdłuż ulicy Karola Ludwika. — Wa. Gubernatorskie przed Namiestnictwem.

Wystawy i muzea.

Nienastająca wystawa wyrobów przemysłowych krajowego otwarta codziennie w domu niegdysz Blesadeckich (przy placu Halickim). Wstęp wolny w poniedziałek, czwartek i piątek. W inne dni 10 ct. — Nienastająca wystawa zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, przy placu św. Duchy 10, 1. piętro, otwarta od godziny 10. rano do godz. 5. popoł. — Muzeum przemysłowe nielakie otwarte codziennie (z wyjątkiem poniedziałków) od 9. rano do 3. popoł. (w niedziele i święta od godziny 10 do 1). — Zakład narodowy im. Ossolińskich. Biblioteka otwarta od godziny 9. do 2. z wyjątkiem niedzieli i świąt uroczystych. Gabinet monet i medalii polskich otwarty nadto we wtorki i piątki także od godziny 8 do 6 popoł. — Muzeum historyczne Dzieciuszykowskich we Lwowie, ulica Teatralna 1. 18.

Taryfa ulicowa i drożyzna: Kura dzienna zwykła, drożka 2 konia 30 ct. — jednokonna 25 ct. — Jazda na dworzec główny, 2 konia 60 ct. — 1 konia 45 ct. — Za większy pakunek na koło 20 ct. — Jazdy do rogatki, 2 konia 50 ct. — 1 konia 35 ct. — Na Wysoki Zamek i do cmentarza 2 konia 40 ct. — 1 konia 35 ct. — W porze nocnej, kurs drożek 2 konnych 10 ct., jednokonnego 6 ct. wyżej. Kura flakra (karety kryte) dwukonnego: zwykły 45 ct., na dworzec 1 ul., do rogatki 80 ct., na Wysoki Zamek i na cmentarze 70 ct., w nocy 0 10 ct. wyżej.

Rozkład pociągów dla miasta Lwowa,

wedle czasu środkowo-europejskiego półnietzsche 0 30 m. od czasu lwowskiego, ważny od 1 maja 1899.

Do Lwowa przychodzą: z Krakowa osob. 6- rano, osob. 8- rano, posp. 1-30 w poł., osobowy 6-10 wiecz., posp. 8-45 wiecz., osob. 9-55 wiecz., 2-16 w nocy.

Z Podwołoczysk (na Podzamcze) osob. 8-05 w nocy, posp. 2-20 w poranne, osobowy 6-15 pop., osob. 10-05. Z Tarnopola, Brodów 7-44 rano (na Podzamcze). Z Czerniowca osob. 6-10 rano, osob. 11-55 rano, posp. 1-50 w połudn., osobowy 6-20 wieczór, osob. 10-10 w nocy, 12-30 w nocy. Z Strzyża osob. 7-55 rano, osob. 1-40 w poł. osob. 10-80 w nocy, osob. 12-10 w nocy. Z Sokala osobowy 8-15 rano, osob. 5-55 popołudniu (ostatni z Helca). Z Jarosława osob. 11-15 przedpoł. Z Janowa osob. 7-40 rano, os. 1-01 w poł. 7-58 w od 1. do 31. maja i od 16. do 30. września codziennie — przez resztę lat w święta, 9-21 w od 1. czerwca do 15. września. Z Brzuchowic 6-50 rano (od 7. maja do 10 września), 8-15 wieczór (od 7. maja do 30. czerwca 8-24 w. i od 16. sierpnia do 10 września). Z Zimnej wody 7-10 rano (od 7. maja do 10. wrz.)

Ze Lwowa odchodzą:

Do Krakowa osob. 4-10 rano, posp. 8-30 rano, osob. 8-45 rano, posp. 2-55 w południe, osob. 6-40 popoł., osob. 10-50 w nocy, posp. 12-50 w nocy. Do Podwołoczysk (na Podzamcze) osob. 6-30 rano, osob. 9-55 rano, posp. 2-05 popoł., osob. 11-32 wieczór. Do Tarnopola 7-20 wieczór. Do Czerniowca osob. 6-30 rano, osob. 9-45 przed południem, posp. 2-45 popoł., osob. 6-21 po połudn., osob. 10-40 wieczór, osob. 2-36 w nocy. Z Strzyża osob. 6-20 rano, osob. 9-10 przed poł., osob. 8-05 po połudn., osob. 7-00 wieczór. Do Sokala osob. 10-10 przed poł., osob. 7-10 wieczór (pierwszy i do Helca). Do Tarnopola (z Podzamcza) osob. 7-42 wieczór. Do Jarosława osob. 5-25 popoł. Do Janowa osob. 9-25 rano, osob. 12-50, od 1/7-13/9 w święta 3-15 od 1. maja do 30. września), 6-50 wiecz. od 1/6-13/9 w dniu powstania 8-35 wieczór (od 1. do 31. maja i od 16. do 30. września), 9-10 wieczór (od 1. czerwca do 16. września w święta). Do Brzuchowic 5-50 rano (od 7. maja do 10. wrze-

śnia) 2-15 (od 7. maja do 19. września), w święta 3-20 popoł. (od 7. maja do 10 września).

Do Zimnej wody 3-20 popoł. (od 7. maja do 20. września).

Rozkład pociągów dla miasta Krakowa,

według czasu środkowo-europejskiego.

Do Krakowa przychodzą:

Z Lwowa osob. 4-40 rano, posp. 7 rano, osob. 8-45 rano, osob. 1-30 popoł., posp. 2-24 popoł., osob. 6-25 popoł., posp. 9-38 wieczór. Z N. Sączą przez Suchę 6-36 rano, 4-47 popoł. Z Suchy i Wadowie do Płaszowa 7-55 rano. Z Mszany dol. od 1. lipca do 30 września 7-40 wleca. Z Wieliczki osob. 11-15 rano, osob. 9-50 przedpoł., Z Oświęcimia na Skawinę osob. 11-01 przedpoł., 9-40 wiecz., na Trzebinie 7-33 rano. Z Wiedunia posp. 6-00 rano, osob. 9-45 rano, posp. 2-43 popoł., osob. 5-14 popoł., posp. 8-13 wieczór, osob. 10-09 wieczór. Z Trzebini 11-56 w nocy.

Z Krakowa odchodzą:

Do Lwowa posp. 6-31 rano, osob. 8-15 rano, osob. 11- przedpoł., posp. 2-19 popoł., posp. 8-35 wiecz., osob. 9- przedpoł., osob. 10-50 w nocy. Do Oświęcimia na Skawinę osob. 5-15 rano, osob. 1-08 popoł. Do Oświęcimia przez Trzebinie osob. 6-40 wiecz. Do Mszany dolnej od 25 czerwca do 30 września osob. 8 rano. Do Husiatyna przez Suchę 9-55 przedpoł. Do Hyrowa przez Suchę 7-55 wiecz. Do Tarnowa osob. 6-15 wiecz. Do Wieliczki miesz. 1-18 popoł., miesz. 9 wiecz. Do Wiedunia osob. 5-33 rano, posp. 7-25 rano, osob. 9-20 rano, osob. 2 popoł., posp. 2-31 popoł., posp. 10 wiecz. Do Trzebini osob. 3-10 popoł.

TEATR hr. SKARBKA

pod dyrekcją Ludwika Hellera. We czwartek dnia 18 stycznia 1900 r.

25-letnie jubileuszowe przedstawienie A. Kasprowiczowej.

HALKA

opera narodowa w 4 aktach, słowa W. Wolskiego, muzyka Stanisława Moniuszki.

OSOBY:

- Stolnik . . . . . p. Jeromin
Zofia, jego córka . . . . . pna Bohuss
Janusz . . . . . p. Szymański
Gość 1-szy . . . . . p. Kratochwil
Gość 2-gi . . . . . p. Kornarzyński
Dziemba, ponfny stolnika . . . . . p. Kiezman
Halka . . . . . pni Kasprowicz
Jontek . . . . . p. Myszuga
Dudziarz . . . . . p. Pasternki

Goście — wieśniacy — wieśniaczki. Rzecz dzieje się w akcie 1-szym i 2-gim w domu stolnika, w 3-cim i 4-tym we wsi Janusza.

Początek o godzinie 7-mej

Repertuar teatru hr. Skarbka:

W piątek po raz 1-szy „Wielkie figury“ komedia w 3 ak. Adolfa Walewskiego. W sobotę o pół do 4 popołud. „Lról Lear“ tragedia w 5 aktach Szekspira. W Sobotę wiecz. „Aida“, wielka opera w 5 a. Verdiego. W Niedziele popoł. „Sybir“, dramat w 4 a. Maskoffa. W Niedziele wiecz. „Lalka“, oper. w 3 a. E. Audrana.

Na wszelkie zapytania odpowiada Administracja tylko po otrzymaniu 5 ct. marki.

Wobec mroźnej zimy rzadka sposobność!

Drzewo opalowe całkiem sucho

wysprzedaje przy ul. Poleczyńskiej 1. 5 (obok pływalni wojskowej) po 12-25 za 4 m. sag rzetelnej miary z dostawą do domu Rubin Buchstab, handel korzenny, ul. Krakowska 1. 25. 259

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

szynki 256 kg. na bicz. m. ciężkie, w używanym, ale doskonale utrzymanym stanie, bardzo tania do nabycia. Oferty pod „P. M.“ do Adm. „Słowa“. 358

700 sztuk dębów 16—32 grubych, o pół kilometra od stacji kolejowej, są do sprzedania. Zarząd lasowy Gwoździec. 265

Pomimo, że wlna i rozhar podrożały o 30 proc., sprzedaje kotdry i materace po dawnych niskich cenach tylko specjalna pracownia i magazyn pościeli Józef Schuster, Lwów, Kopernika 5. Cenniki gratis. 303

Suknia nowa z ciężkiej materii, z trenem, strojna koronkami, tania do sprzedania. Koralmicka 4, I. p., drzwi na lewo. 324

Interesy majątkowe i handlowe.

Do sprzedania majątek ziemski w najbliższej okolicy Lwowa, obejmujący 630 morg., w tem 300 m. roli, a 135 łak w najlepszej glebie i we wzorowej kulturze z obszernym stawem i młynem. Wiadomość przez grzeszność udzieli Dr Kasperek we Lwowie, ul. Kościuski 8. 348

Bardzo dobrze rentująca się pralnia, z powodu wyjazdu, jest zaraz do sprzedania. — Wiadomość w handlu Piątkowskiego, Pańska 2. (354

Z powodu wyjazdu ko rzystnie do sprzedania w mieście powiat., handel delikatesów z pokojem do śniadania. Wiadomość w Redakcji „Słowa“. 345

Kupię mały domek, jeśli możliwe, z ogrodem do własnego zamieszkania i daje większy nowy dom w zamian, ewentualna nadwyżkę kredytuję na tani procent. Pisemne zapytania do H. Richtera, Lwów, Pijarów 17. 331

Kamienice intratne (także z ogrodami) do sprzedania, jakoteż zaminny. Warunki korzystne. Szeligowski, Lwów, Jugiellońska 17. 243

W c. k. Sądzie powiatowym we Lwowie, sek. I. odbędzie się 25 stycznia 1900 r. o g. 10 przed poł., licytacja realności pod lk. 15 śródmieście (l. orient. 14 ul. Halicka). Cena wynosi 160.000 kor. (299

Potrzebny wspólnik do bardzo korzystnego interesu z niewielkim kapitałem przemysłowy. Wiad. w biurze dzienników i ogłoszeń Płohna Lwów. 308

Kamienica na sprzedaż zaraz z powodu wyjazdu. — Kapitał potrzebny 8.000 złr. Adres: Właściciel realności Lwów, ul. Wisłowieckich 3. 309

Mieszkania i sklepy.

Tanie mieszkania. 2 pokoje z kuchnią, 1 pokój umeblowany, stajnia. Kurkowa 14. 289

Doniesienia różne.

Pożyczki od 50—500 kr udzielam na dogodnych warunkach. Zaliczyć markę na odpowiesz za 10 hl. „Kredyt“ p-r. Lwów. 350

Ogłoszenie licytacji!

Wedle edyktu c. k. Sądu powiatowego w Rozwadowie z dnia 20 grudnia 1899 do l. 1230/3 1899, odbędzie się dnia 24 stycznia 1900 o godzinie 11-tej przed połudn. w Charzewicach publiczna licytacja ruchomości J. E. księcia Hieronima Lubomirskiego. 343

Koncert muzyki wojskowej 36 pułku p. we czwartek i w niedziele. Wstęp wolny. Ceny potraw i napoi po zwykłych cenach w Piwiarni Ołomunieckiej, Sykstuska 1. 37. Z poważaniem Zygmunt Menasches, restaurator. 352

Przy ul. Zielonej 1. 20, skradziono u p. Szostakiewicz złoty zegarek, zawierający 37 gramów złota. Znalazca otrzyma od właściciela 40 kor. nagrody. 339

Bilety wizytowe litografowane i drukowane, poleca Seyfarth & Dydyński we Lwowie. 290

Jest do darowania dzienniczka roczna. Wiadomość u Ludwika Czajla w Kołomyi (Mnichówka). 305

Mary kotylionowe i porządki tańców poleca Seyfarth & Dydyński we Lwowie. (291

Chane Rosenfeld, wnu czkę bł. p. Abrahama Jakobiego, wzywam, aby się we własnym interesie zgłosiła do Dr. J. Dzierżyńskiego, adwokata w Rzeszowie. 296

Posady i zajęcia.

a) Poszukiwane.

Młody zdolny pomocnik, obznajomiony w robotach piwnicznych, fabrykacje wódek, bufetowiec i ekspedycey (w dziale galant. papier. perfumeryi) poszukuje posady od 1 marca. P-r. „Wilhelm“. (353

Begzam, maszynista monter z dobrmi świadectwami i kilkoletnią praktyką, poszukuje posady. „A. M.“ Sokal. 338

Administracja lub pełnomocnik dóbr, teoretycznie i praktycznie wykształcony, z świetnymi poleceniami, lat 35 mający, żonaty, z większą kaucją, szuka posady od lipca br. Za wyrobienie ofiaruje 1.000 do 2.000 koron. — Adresu udzieli biuro dzienników i ogłoszeń Płohna, Lwów. 285

Młody wypraktykowany gorzelnik, liczący lat 23, poszukuje zajęcia jako Brennor albo Distelator. Wiadomość pod adr.: M. Ploin, Trembowla. 302

Magister farmacji dobrze polecony, poszukuje stałej posady lub zastępstwa. Zgłoszenia pod „D. M.“ przyjmuje Administracja „Słowa“. 313

b) Zaojdarowane.

Podatniczy potrzebny do górnego majątku. 50 kor. miesięcznie, bez ordynaryi, ogród pod ziemniaki. Zgłoszenia listowne, odpisy świadectw. „Perkun“ Lwów, Hetmańska 1. 12. 349

Potrzeba akademika na wieś do dzieci. — Tyszkowski, Żydatycz, Podliski male. (351

Apłeka w Pomorzanech poszukuje praktykanta. 355

Biuro reklamacyjno-informacyjno dla spraw kolonijowych, Lwów, Niecała 6. poszukuje agentów na prowincyi. 356

W całej Galicji dyrekcya poszukuje Panów i Pannie jako urzędników i agentów 326

Poszukuje rutynowaną nauczycielkę szkół wydziałowych z 2 i 4 klasy i dam za 2 lub 4 god. dziennej nauki, pomioszkowanie, opał, światło, posługę, śniadanie, obiad i kolację. — P-r. „Felicja“ Lwów. 338

Apłeka w Chyrowie potrzebuje magistra farmacji dobrze poleconego.

Zakład fryzjerski (hamor nia żelazna) w Galicji połączonej z kuznią, poszukuje praktycznego kierownika. — Oferty wnosić należy do Adm. „Słowa Polskiego“ pod „A. B. 15“. Oferty nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi (293

Pomocnika zdolnego poszukuje handel korzenny i delikatesów Juliusza Holzera w Rzeszowie. 336

Handlowiec

młody, chętny do pracy, zdolny aranżer do wystaw w dziale galanteryjnym i modnym, znajdzie zajęcie za wynagrodzeniem stałym i prowizją, w handlu broni PIELECKTGO i Ski w Lwowie. Zgłoszenia na piśmie z odpisem świadectw i fotografii. 327

Wychowawca i naucz.

Udajemy się na wystawę paryską, lub kolej syberyjską, wycieczka mówić po francusku i rosyjsku w przedk. czasie i za skromne wynagrodzenie. Oferty p. r. A. Z. Lwów. 341

**ORIENTALINA puder w płynie**

nadaje twarzy piękną i przyjemną białość, odświeża i konserwuje. Cena 1 złr.

**Balsam de Mecca**

znany powszechnie i od wieków wypróbowany środek do zachowania wdzięków aż do późnej starości. Cena 4 zł.

**IAN IHNATOWICZ**

Sklepy własne: we Lwowie, Krakowie, Przemysłu, Czerniowcach, oraz we wszystkich pierwszorzędnych aptekach drogueryach, sklepach i zakł. fryzjerskich.

**Księgarnia**

połączona z handlem papieru istniejąca od 11-tu lat w jednym z powiatowych miast Galicyi, liczącym około 25.000 mieszkańców, jest z powodu braku zdrowia właściciela **pod korzystnymi warunkami do sprzedania.** Zgłoszenia do Administracji „Słowa“ pod lit. K. K. nr. 55. 271

Najlepsze  
„FLIRT“  
tutki i bibułki  
w książeczkach „KRAJ“  
z papieru Sassowskiego

wyrobu S. W. Niemojowskiego we Lwowie.  
Wszędzie do nabycia.

„Star“ Największe angielskie Towarzystwo ubezpieczeń na życie, przyjmuje ubezpieczenia na przeżycie za opłatą tylko **połowe premii.** Edward Klein, generalna agencja Lwów, ul. Kopernika 24. 138

**Nowość dla Pań!**

Tylko za 8 zł.

wyuczyć się można kroju francuskiego pod gwarancją według zastosowania do „Journalów“, w

Szkole kroju

„FLORA“

Jagiellońska 7. (róg 3 Maja).

Dla więcej uczenia niższe warunki. — Sprzedaje się formy na staniki, zakłady itd. 347

**ZAKŁAD ARTYSTYCZNO FOTOGRAFICZNY**

**E. TRZEMEŃSKI**  
WE LWOWIE

ul. RZECIEGOMAJA 7



JAKOTEŻ OO CENNIKOW  
FABRYCZNYCH PRZEMYSŁOWYCH  
I HANDLOWYCH.

**Handel towarów kolonialnych**

w mieszanych, w powiatowym mieście Śniatynie, bardzo dobrze rentujący się, wraz z realnością, przy głównej ulicy, z powodu choroby właściciela, z wolnej ręki zaraz do sprzedania. — Bliższej wiadomości udzieli na miejscu właściciel **Mikołaj Marczyński.** 357

**Konkurs.**

Urząd gminny w Nadwórnie, w porozumieniu z ochotniczą strażą ogniową, poszukuje **kapelmistrza** celem udzielania nauki muzyki członkom straży, którzyby objął równocześnie posadę, jako kapral policyi. Płaca roczna wynosi 720 koron, a oprócz tego dochody uboczne, po potrąceniu kosztów utrzymania w porządku instrumentów, należą do tegoż.

Wymaga się władania tak w mowie jak piśmie językiem polskim i ruskim, świadectwo zawodowe, świadectwo moralności, wreszcie nieprzekroczony wiek 35 lat. Podania wnosić należy do 20 lutego br.

Nadwórna dnia 16 stycznia 1900.

346

Müller, burmistrz.

**OGŁOSZENIE.**

Wskutek uchwały Wydziału wierzycieli masy konkursowej Izaaka Sternglanza w Krynicy rozpisuje się w drodze ofert pisemnych **sprzedaż realności** w Krynicy położonych do tejże masy należących, a mianowicie:

I. realności pod Nkons. 345 wykazem hipotecznym l. 264 objętej, stanowiącej dom gościnny pod „Akacja“ zwany, wraz z inwentarzem. II. realności pod Nkons. 261 wykazem hipotecznym l. 291 objętej, składającej się z parceli budowlanej, na której dawniej stał dom zwany pod „Łososiem“.

Oferty należy wnosić na każdą realność z osobna najdalej do dnia 31 stycznia 1900 włącznie, na ręce Dr. Maurycego Körbla zarządcy powyższej masy konkursowej i dołączyć do nich wadium, wynoszące 5 proc. ofiarowanej ceny kupna. Oferty bez wadium uwzględnione nie będą.

Przyjęcie lub odrzucenie ofert wniesionych założyć będzie od Wydziału, a ośnośna decyzja nastąpi najdalej 15 lutego 1900. Bliższych wyjaśnień udzieli kancelaryja adw. Dr. Maurycego Körbla w Nowym Sączu. 269

**Dom handlowo-komisowy i spedycyjny**

**Jana Klimkiewicza**

Lwów, Akademicka 8. 5008

poleca przeprowadzania w patentowanych wozach uchylających potrzebę opakowania, koleja itp., oraz wszelkie czynności w zakresie domu spedycyjnego wchodzące

**Pozostałe po Towarzystwie Handlowem**

zapasy

123 2

**maszyn rolniczych**

wysprzedaje po niższych cenach

**Lwowskie Biuro handlowe**

przy ul. Kościuszki 4.

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

**HERBATĘ ROSYJSKĄ**  
poleca **HANDEL WŁADYSŁAWA DAMOWICZA**  
w Brodach na pograniczu rasyjskiem.

1 funt Melange w Moskau w oryg. opak., najlep.	2 50
1 funt Imperial cesarskiej w oryg. opakowaniu	3 50
1 funt Okruchów z najlepsz. herbat kwiatowych	1 20
Znakomita Kawa Ceylon franco 5 Kl. do każdej stacyi	9.—

**Masę francuską****Masę woskową****Lakier bursztynowy**

do zapuszczania podłóg

poleca

po najniższych cenach

**Wolf Czopp**

Najstarszy galicyjski skład farb pokostów i lakierów

Lwów, Żółkiewska 2.

(Telefon 286).

= Rok założenia 1843.

**Z DOSTAWY**

pozostało jeszcze 2000 sztuk



skórek sprzedane zostaną za połowę ceny, ponieważ dostawa jest skasowana.

Te wspaniałe derki są 175 ctm. długo. i 130 ctm. szerokie, zaopatrzone kolorowymi pasami, grube, trwałe i ciepłe, a kosztują: gatunek A zł. 1-60, B 2 zł. Żółtowość podwójne derki faktierskie z bordurami w różnych kolorach, najlepszej jakości 2 mtr. długie. 1 1/2 mtr. szerokie zł. 3-50 za sztukę. Przesyłka za gwarancją i pobraniem. Jedyne miejsce do zamówienia:

**M. RUNDBAKIN.**  
Berggasse nr. 3, Wiedeń.

**Ważne dla Pań!**

Tylko za 10 zł.

wyuczyć się można kroju francuskiego pod gwarancją w szkole kroju

**EUGENI WECKEROWNEJ**

Lwów, ul. Chorążczyzny l. 5. II. p. drzwi 19.

Po umiarkowanych cenach sprzedaje się formy na staniki, zakłady, pelerynki, szlafroki itd. Przyjmuje się do skrojenia całe suknie, a na życzenie do sfastrygowania i wypróbowania pod gwarancją najlepszej dokładności. Zamówienia z prowinyj uskutecznią się odwrotną pocztą. 340

**Poszukuje się**

na całą Austryę, obrotnych agentów którzy dobrze obznajomieni są z interesem. Oferty pod „Privat“ do Eksped. anon-sów H. Schalleka, Wiedeń I. 204

Wystawa paryska 1900! Wystawa paryska 1900!

**Podróż na Wystawę paryską 1900!**

**K. PAWLIKOWSKI**  
Dom Eksportowo-Komisowy — Lwów, (Stowackiego 6, vis-a-vis poczty).

Generalne zastępstwo na królestwo Galicyi i Bukowinę Towarzystwa „TROCADERO“ (Société Immobilière du Trocadero et de Parsy) właścicieli pałaców położonych nad Sekwaną vis à vis wieży „Eiffel“.

poleca wyłącznie na raty bilety na podróż na WYSTAWĘ PARYSKĄ r. 1900. — Jazda w dowolnych kierunkach — mieszkanie, utrzymanie — wolny wstęp na wystawę — zwiedzanie Paryża i okolicy własnymi samochodami. — CENY niższe przy zakupach w magazynie w Louvrze — ASEKURACJA od wypadków na 10.000 fr. etc. — za 122 zł. 50 ct. 8 dni pobytu oprócz czasu podróży III kl. — 160 zł. II kl. — 195 zł. I kl.

Przy dłuższym pobyciu odpowiednie zniżenia

Prospekta gratis — bliższe informacje w biurze od 10—1 przedpoł. i od 3—6 popoł. Pisemne zgłoszenia załatwia się odwrotnie. I RATA (1/5 część całej ceny) biletu zaraz — reszta w dowolnych ratach, aż do czasu wyjazdu.

Bilety na raty! Bilety na raty!